Niech się święci 1 MAJA

Do ludzi pracy Nowej Huty

Zbliża się 1 Maj, Międzynarodowe Święto wszystkich ludzi pracy! W podniosłej manifestacji 1-Majowej nie zabraknie wielotysięcznych załóg hutniczych, budowlano-montażowych, zakładów pracy i mieszkańców naszej dzielnicy.

W radosnym, tradycyjnym pochodzie, pod rewolucyjnymi sztandarami, damy wyraz swego niezłomnego poparcia dla realizacji uchwał VII Zjazdu i II Krajowej Konferencji Partyjnej!

Będziemy manifestować swą zdecydowaną wolę walki o prawo do życia w pokoju, przeciwstawiając się wszelkim dążeniom do eskalacji zbrojeń i produkcji nowych broni masowej zagłady!

W imieniu Komitetu Ddzielnicowego PZPR w Nowej Hucie i Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu HiL przekazujemy wszystkim ludziom pracy w naszej dzielnicy serdeczne, robotnicze pozdrowienia 1-Majowe!

Życzymy Wam, Drodzy Towarzysze i Przyjaciele, wielu dalszych sukcesów i osiągnięć, wiele osobistej satysfakcji w codziennej pracy dla przyspieszonego rozwoju naszej Ojczyzny, regionu, dzielnicy!

Zjednoczeni w dążeniu do realizacji tych patriotycznych, internacjonalistycznych, głęboko humanistycznych celów — spotkamy się wszyscy na 1-Majowej manifestacji społeczeństwa m. Krakowa!

Niech się święci 1 Maja!

Komitet Dzielnicowy PZPR
Nowa Huta
Komitet Fabryczny PZPR
Kombinatu Huta im. Lenina

KOMITET HONOROWY
obchodów Święta Pracy 1 Maja 1978 roku w dzielnicy Nowa Huta

JÓZEF NOWOTNY — członek KC PZPR, I sekretarz KF PZPR
ANTONI MROCZKA — I sekretarz KD PZPR Nowa Huta
STANISŁAW BARTOSZ — przewodniczący DK ZSL Nowa Huta
TADEUSZ ROMAN — przewodniczący DK SD Nowa Huta
EDWARD STRZEBOŃSKI — naczelnik dzielnicy Nowa Huta
KAZIMIERZ KURAŚ — poseł na Sejm
STANISŁAW SUCHOŃSKI — przewodniczący DK FJN
MAREK WIERZBA — przewodniczący ZD ZSMP Nowa Huta
KAZIMIERZ MINIUR — przewodniczący ZF ZSMP HiL
EWA PRZENIOSŁO — komendant Chorągwi ZHP Nowa Huta
STEFAN JURCZAK — komendant KD MO Nowa Huta
JÓZEF WOŹNIAK — I sekretarz KZ PZPR ZBP „Budostal"
CZESŁAW DROŻDŻ — naczelny dyrektor HiL
HENRYKA WINIARSKA — działaczka społeczno-polityczna
MARIA KORBUT — przewodnicząca ZD Ligi Kobiet
MICHAŁ OSIECKI — dyrektor Zespołu Szkół Elektrycznych
KAROL POLEK — dyrektor PUS „Budostal", działacz społeczno-polityczny
FRANCISZEK MISIUDA — przewodniczący DK ZBoWiD
DANUTA SZYMOŃSKA — działaczka kultury
ZBIGNIEW CICHOCKI — działacz społeczno-polityczny
MARIAN BRZESKI — komendant WKU Nowa Huta
STANISŁAW PANEK — rektor AWF
STANISŁAW SZCZYGIELSKI — I sekretarz Komitetu Środowiskowego Pionu Oświaty Nowa Huta
BRONISŁAW ROJ — zasłużony działacz ruchu robotniczego
JAN ROSIEWICZ — działacz społeczny
EDWARD CISOWSKI — przewodniczący ZRK ZZH
JANUSZ ENGEL — przewodniczący ZD TPPR
ROMUALD PIETRUSZKA — przewodniczący ZD LOK
ALOJZY GRABCZYŃSKI — I sekretarz KZ PZPR Zakładu Stalowniczego HiL
STEFAN DZIWLIK — zasłużony działacz ruchu robotniczego
JAN DOROZ — zasłużony działacz ruchu robotniczego.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 17 (1113) 28. IV.–4. V. 1978 r. Cena 1 zł

Nowa Huta w 1-majowym pochodzie

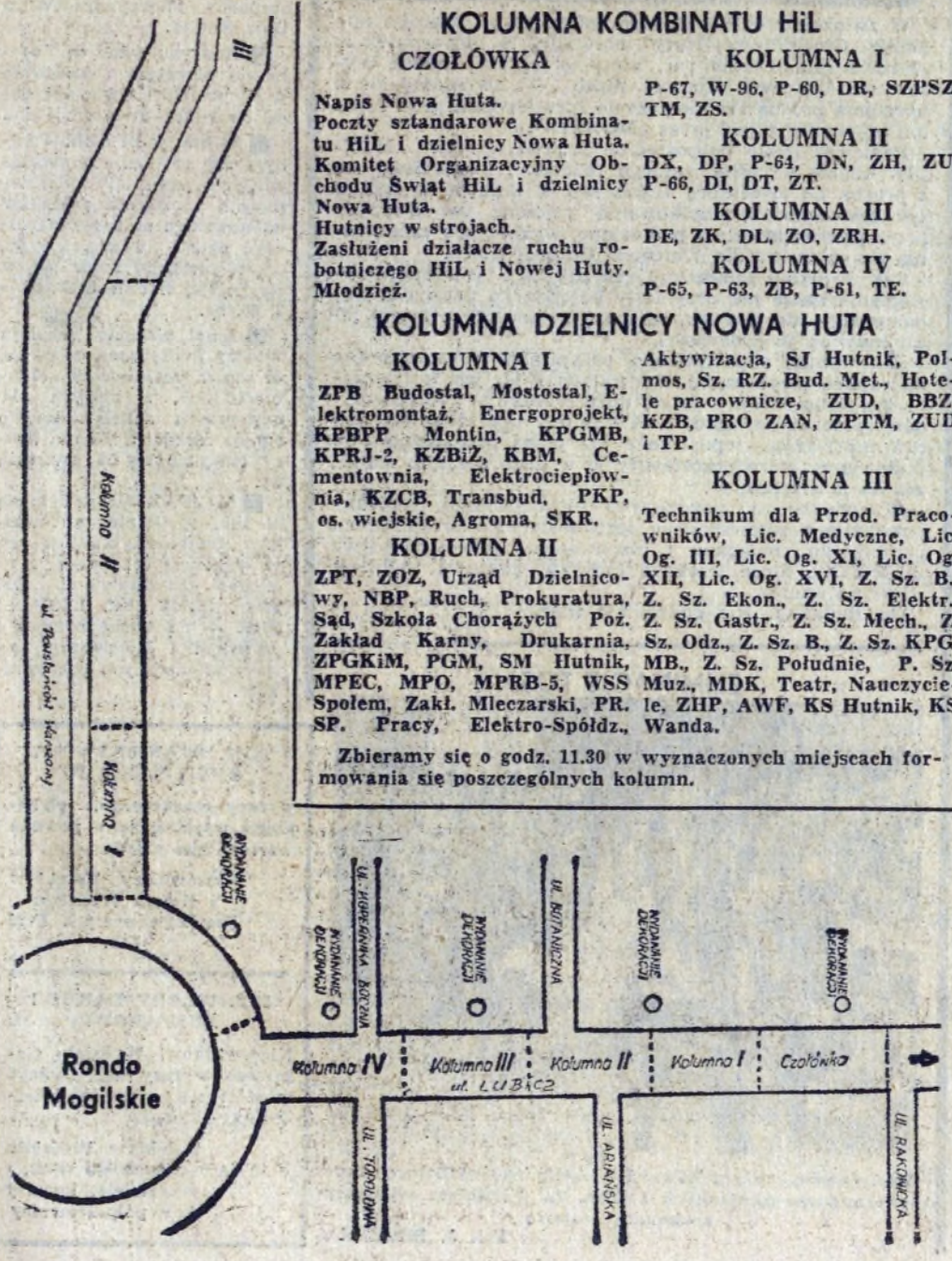

KOLUMNA KOMBINATU HiL

CZOŁÓWKA

Napis Nowa Huta.
Poczty sztandarowe Kombinatu HiL i dzielnicy Nowa Huta.
Komitet Organizacyjny Obchodu Świąt HiL i dzielnicy Nowa Huta.
Hutnicy w strojach.
Zasłużeni działacze ruchu robotniczego HiL i Nowej Huty.
Młodzież.

KOLUMNA I

P-67, W-96, P-60, DR, SZPSZ, TM, ZS.

KOLUMNA II

DX, DP, P-64, DN, ZH, ZU, P-66, DI, DT, ZT.

KOLUMNA III

DE, ZK, DL, ZO, ZRH.

KOLUMNA IV

P-65, P-63, ZB, P-61, TE.

KOLUMNA DZIELNICY NOWA HUTA

KOLUMNA I

ZPB Budostal, Mostostal, Elektromontaż, Energoprojekt, KPBPP Montin, KPGMB, KPRJ-2, KZBiŻ, KBM, Cementownia, Elektrociepłownia, KZCB, Transbud, PKP, os. wiejskie, Agroma, SKR.

KOLUMNA II

ZPT, ZOZ, Urząd Dzielnicowy, NBP, Ruch, Prokuratura, Sąd, Szkoła Chorążych Poż. Zakład Karny, Drukarnia, ZPGKiM, PGM, SM Hutnik, MPEC, MPO, MPRB-5, WSS Społem, Zakł. Mleczarski, PR. SP. Pracy, Elektro-Spółdz., Aktywizacja, SJ Hutnik, Polmos, Sz. RZ. Bud. Met., Hotele pracownicze, ZUD, BBZ. KZB, PRO ZAN, ZPTM, ZUD i TP.

KOLUMNA III

Technikum dla Przod. Pracowników, Lic. Medyczne, Lic. Og. III, Lic. Og. XI, Lic. Og. XII, Lic. Og. XVI, Z. Sz. B., Z. Sz. Ekon., Z. Sz. Elektr., Z. Sz. Gastr., Z. Sz. Mech., Z. Sz. Odz., Z. Sz. B., Z. Sz. KPG. MB., Z. Sz. Południe, P. Sz. Muz., MDK, Teatr, Nauczyciele, ZHP, AWF, KS Hutnik, KS Wanda.

Zbieramy się o godz. 11.30 w wyznaczonych miejscach formowania się poszczególnych kolumn.

Z okazji Święta Pracy

Wyróżnienie Ludzi Dobrej Roboty

Tradycyjnie już, z okazji Święta Pracy odbywa się spotkanie Egzekutywy Krakowskiego Komitetu PZPR z przodownikami pracy, ludźmi dobrej roboty.

Tego roku, wśród innych, na spotkanie takie zostało zaproszonych pięciu pracowników Kombinatu Huty im. Lenina i Zakładu nr 3 HPR. Na zdjęciu nie udało się nam niestety zaprezentować całej piątki wyróżnionych, jeden z nich bowiem — **STANISŁAW KOPEĆ**, brygadzista wytrawialni Walcowni Zimnej Blach, bawił akurat na urlopie i przebywał poza Krakowem.

Przedstawiamy zatem na zdjęciu od str. lewej czterech ludzi dobrej hutniczej roboty, pracowników wyróżniających się wzorowym wykonywaniem obowiązków zawodowych i zarazem aktywnych działaczy partyjnych.

STANISŁAW STOLARSKI — operator pieca tandem w Stalowni Martenowskiej, pracuje w hucie od 1954 roku. Przybył do Nowej Huty z Huty „Kościuszko". Przeszedł przeszkolenie w Żdanowie w ZSRR, a następnie objął pracę na martenach. Od uruchomienia pieca tandem pracuje przy obsłudze tej jednostki. Jest II sekretarzem OOP brygady I.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Spotkanie weteranów ruchu robotniczego

W latach trudnych, pełnych konfliktów i niepewności wegetacji zrodziła się ich wola walki o lepsze jutro dla siebie i szczęście dla następnych pokoleń. Tworzyli awangardę bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną. Przelewali krew na frontach i w grupach partyzanckich w okresie II wojny światowej. Stali na czele budowniczych Polski Ludowej. Dzisiaj mówimy o nich — Weterani Ruchu Robotniczego!

We środę, z okazji zbliżającego się święta 1 Maja Weterani Ruchu Robotniczego mieszkający w Nowej Hucie spotkali się z władzami dzielnicy. Zasłużonych gości podejmował I sekretarz KD PZPR — tow. **Antoni Mroczka.**

Spotkanie stało się okazją do wspomnień. Tow. **Roman Hosadyna** sugestywnie nakreślił okres kiedy obchodom robotniczego święta towarzyszyły represje i prześladowania. Tow. **Julia Brasiowa** z uznaniem mówiła o osiągnięciach młodzieży zrzeszonej w szeregach partii — podkreśliła wielką radość jaką odczuwa widząc ich zaangażowanie. Pułkownik rezerwy **Maksymilian Pora** opowiedział o swoich początkach w szeregach robotniczej organizacji — wspomniał o dramatycznym momencie egzekucji, którą przeżył dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności (na śmierć skazało go rodzime zgrupowanie wrogów komunizmu). **Bronisław Roj** w imieniu swoim i innych towarzyszy, wyraził gotowość uczestniczenia w pracach samorządu Komitetów Osiedlowych.

W czasie uroczystości 6-ciu Weteranów Ruchu Robotniczego otrzymało odznaki „Budowniczego Nowej Huty". Wszyscy zebrani zostali zaproszeni do udziału w pochodzie 1-majowym.

NASI JUBILACI

Pisaliśmy w poprzednim numerze GNH, że pięciu pracowników Kombinatu będzie obchodziło w Dniu Hutnika 1978 r. swój jubileusz 50-lecia pracy zawodowej.

Pięćdziesiąt lat pracy... więcej niż niejedno ludzkie życie, pół wieku żmudnego, codziennego wykonywania powierzonych zadań. Lata terminowania, dojrzewania, osiągania mistrzowstwa w zawodzie. Lata powolnego wspinania się w zawodowej hierarchii, lata ciągłego uczenia się. Wzloty i duże radości, od czasu do czasu przeplatane klęskami i niepokojem...

Dzisiaj przedstawiamy dwóch jubilatów, dwa ludzkie życiorysy pisane latami rzetelnej pracy.

JÓZEF GOMOLUCH

Gdyby nie okoliczności naszego spotkania, nigdy bym nie powiedział, że ten starszy, dystyngowany, mimo roboczego kitla pan, to człowiek w przededniu emerytury.

W pierwszej chwili nie chce nawet słyszeć o żadnym wywiadzie. Spokojnym, rzeczowym tonem wyjaśnia, że nigdy nie zabiegał o poklask i reklamę, tym bardziej teraz, gdy mimo dwukrotnych próśb kierowanych do kierownictwa Huty o przedłużenie okresu zatrudnienia, odsyła się go ciupasem na emeryturę. Nie gładka to była rozmowa.

Towarzysz **Stanisław Gomoluch** jest mistrzem warsztatu obróbki mechanicznej w warsztacie remontowym aparatury kontrolno-pomiarowej dla całego Kombinatu. Oznacza to, że wykonuje razem z powierzonymi mu młodymi absolwentami naszych szkół najbardziej prezycyjne części zamienne dla aparatury kontrolno-pomiarowej. Oznacza to pracę tak prezycyjną jak zegarmistrzostka, ale trochę bardziej urozmaiconą i skomplikowaną. Bowiem raz trzeba odtworzyć na podstawie szczątkowych resztek zębatki ślimakowej wielkości naparstka całą nową część, innym razem dorobić do ciągła kilka brakujących elementów, które gdzieś przy awarii zaginęły. Duża, olbrzymia wiedza praktyczna nabyta latami remontów we wszystkich bez mała wydziałach Huty (aparatura kontrolno-pomiarowa jest wszędzie), połączona z rzetelną wiedzą nabytą w technikum i na kursach specjalistycznych.

Syn chorzowskiego górnika dostaje w 1928 roku pracę początkowo jako uczeń w Fabryce Konstrukcji Stalowych w Chorzowie. Równocześnie podejmuje naukę w Śląskich Zakładach Technicznych. Potem jest wojna, krótka przerwa na kilkutygodniową wojaczkę i po klęsce wrześniowej, aby uniknąć służby w Wermachcie — ucieczka do Krakowa. Tu jako szofer w Generalnej Dyrekcji Monopoli spędził lata okupacji.

W 1945 roku powrót do Huty Stalina w Łabędach. Do 1953 roku tj. do chwili przeniesienia do Huty im. Lenina zdążył przejść wiele szczebli w ślusarsko-mechanicznym fachu, bo do nas przyszedł jako mistrz z najwyższą grupą uposażenia.

Jako technik mechanik z wieloletnią praktyką zostaje posadzony za biurkiem kierownika sekcji planowania długofalowego. Ale po 5 latach wraca do ruchu, na WKS jako mistrz składania, a później konstrukcji stalowych.

Kilka lat spędza jako technolog postępu technicznego i starszy technolog opracowań technicznych prototypów. Ostatnie trzy lata przepracował na aktualnym miejscu pracy.

W opinii przełożonych i współpracowników jest człowiekiem obowiązkowym, systematycznym, operatywnym, dokładnym i zdyscyplinowanym. W papierach z hut śląskich również same superlatywy.

Nadal jest pełen werwy, inicjatywy i energii. Nie może się pogodzić ze stanem spoczynku, czuje się potrzebnym i użytecznym. Ale przepisy mówią co innego.

Za swą wzorową pracę otrzymał Medal X-lecia PRL.

Niestety nie jest to wywiad jaki sobie wymarzyłem udając się do Jubilata, Józefa Gomolucha, jest to raczej jego skrócony życiorys sprowadzony do wymiarów karty weryfikacyjnej pracownika ubiegającego się o przeszeregowanie. Fakty są jednak rzetelne. Zaręczam.

STANISŁAW KITLIŃSKI

Był przy rozruchu wszystkich naszych wielkich pieców. Towarzyszył im od chwili fundamentowania do pierwszego spustu. To na początku narożnik huty. A potem jako z-ca Kierownika wydziału WP d/s utrzymania ruchu kierował wszystkimi remontami do roku 1969.

Ale zacznijmy od początku, bowiem starszy technolog planowania kapitalnych remontów w TM — taka jest ostatnia funkcja **Stanisława Kitlińskiego** — jest bardzo dokładny i lubi porządek, nawet wówczas gdy został zmuszony przez natrętnego dziennikarza do wspomnień z lat minionych.

Rodem z robotniczej rodziny z Sosnowca, podjął pracę jako 15-letni uczeń w „Warsztatach Mechanicznych Wł. Fajak i S-ka" w Dąbrowie Górniczej. Wkrótce zostaje tokarzem ucząc się w dzień, prawie okrągły rok pracuje na nocnej zmianie. Już jako robotnik tokarz przenosi się do Huty Bankowa (obecnie Dzierżyński). Zażądał próby na najwyższą grupę, po 4 godzinach przyznają mu grupę. Pracuje tam do 1948 roku z kilkumiesięczną przerwą na wojaczkę. Dzięki bardzo szczęliwym zbiegom okoliczności udaje mu się po udanej ucieczce z niewoli powrócić do tej samej pracy, skąd w roku 1948 po uprzednim ukończeniu „Czerwonego Technikum" zostaje przeniesiony do Huty Bierut na kierownika Warsztatu Mechanicznego, a wkrótce z-cę Głównego Mechanika.

Po przeszkoleniu w Zaporożstalu, w 1952 roku przechodzi do Huty Lenina budować i uruchamiać Wielkie Piece. Jeszcze tylko jeden wyskok do Huty Bierut, gdzie w 1953 r. na polecenie ministra poszedł uruchamiać tamtejszy wielki piec, (ale już jako oddelegowany mechanik z HiL).

Przeżył co trzy lata generalny remont kolejnych pieców.

Po każdym remoncie tow. Kitliński przeprowadzał z ludźmi dokładną analizę każdej fazy remontu i poszczególnych czynności. W ten sposób nawet jeśli ktoś popełnił błąd to drugi raz już się to nie mogło powtórzyć.

Zawsze potrafił się z ludźmi dogadać, ale nigdy nikt nie odmówił wykonania czegokolwiek. Do nikogo z podwładnych nie powiedział „ty" ani klął ani bluźnił. Natomiast będąc sam znakomitym praktykiem potrafił zaskoczyć każdego kto twierdził, „że się nie da" stając na jego stanowisku i wykonując pokazową lekcję, „że się jednak da".

Przez kilkanaście lat jako doradca techniczny podsuwał ludziom pomysły aby rozładować „wąskie gardła". Sam ma sporo wniosków i jeden patent (szybkościowa wymiana lin skipowych bez postoju pieca... w ciągu 20 minut).

Członek partii od 1948 r., był sekretarzem POP w SIMPie.

Za wybitne osiągnięcia w pracy odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, Zasłużony Pracownik HiL oraz Odznaką Grunwaldzką i Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Z trzech synów dwóch po ukończeniu technikum pracuje w HiL — Tadeusz u Głównego Energetyka, Adam na Stalowni w Biurze Technicznym.

Myślę, że Towarzysz Stanisław Kitliński może odchodzić w stan spoczynku z poczuciem dumy z dobrze przeżytego, pracowitego życia, a lat spokojnych życzymy mu jeszcze wiele.

Na podstawie rozmów z Jubilatami napisał

LUDWIK MIKRUT

FOTO-AKTUALNOŚCI

AKCJA PORZĄDEK

W REJONIE ZK

Jeden szlaban leży już ułamany, a drugiego już nikt nie spuszcza, mimo ciągłego ruchu kolejowego.

W REJONIE STALOWNI KONWERTOROWEJ

A tak wygląda „zaplecze" stalowni.

Korespondencja

W związku z zamieszczonym zdjęciem w ostatnim numerze „Głosu Nowej Huty", obrazującym nieporządek w zakresie składowania rur, który przypisany został Wydziałowi Walcowni Gorącej Blach — zwracamy się z uprzejmą prośbą o zamieszczenie sprostowania, gdyż rejon ten użytkowany jest przez **„MONTIN"**.

Ponieważ nasze bezpośrednie interwencje w „MONTIN"-ie nie odnosiły żadnego rezultatu, zwróciliśmy się z prośbą do Dyrektora Inwestycji w dniu 15.III.1978, o spowodowanie uporządkowania rejonów zajmowanych przez przedsiębiorstwo budowlane, wykonujące zamierzenia inwestycyjne dla Walcowni Gorącej Blach.

Jak wynika z zamieszczonego zdjęcia i tym razem wystąpienia nasze nie przyniosły pożądanego rezultatu. Nadal panuje nieporządek, bałagan, świadczący o braku jakiejkolwiek gospodarności.

Jak wynika z powyższego, przypisanie zamieszczonego na zdjęciu nieporządku Wydziałowi P-61, jest krzywdzące dla załogi, która włożyła dużo wysiłku w ramach czynów społecznych, ażeby swoje rejony uporządkować, jak również i rejony opuszczone już przez przedsiębiorstwa budowlane, które pozostawiły je w dużo gorszym stanie, niż im je przekazano.

W związku z powyższymi wyjaśnieniami, prosimy uprzejmie o zamieszczenie sprostowania, z przypisaniem istniejącego bałaganu i nieporządku przedsiębiorstwu „MONTIN". Może wreszcie krytyka prasowa odniesie właściwy skutek.

Od Redakcji: Nic dodać, nic ująć.

ELIMINACJE TOS

Ostatnio odbyły się w Nowej Hucie eliminacje szkolnych drużyn sanitarno-medycznych i TOS. Te dziewczęta wykazały znakomitą postawę

Fot. J. BROŻEK

z tygodnia

■ I sekretarz KF PZPR, przewodniczący ZRK i dyrektor naczelny Kombinatu przebywali w dniach 24—26. bm. z rewizytą w Hucie „Koszyce" (CSRS), w ramach współpracy łączącej załogi obydwóch zaprzyjaźnionych Kombinatów.

■ Sekretarz propagandy KF przyjął w dniu 20. 04. grupę b. działaczy Komitetu Centralnego PZPR, którzy zwiedzali Kombinat a następnie wysłuchali informacji o pracy załogi i działalności fabrycznej organizacji partyjnej.

■ Wiceprzewodniczący ZRK wraz z przedstawicielami aktywu fabrycznej organizacji związkowej i dyrekcji Kombinatu oraz z udziałem wiceprzewodniczącego ZG ZZH, tow. W. Dudka przyjął 17. 04. przedstawicieli federalnego Min. Pracy RFN, przebywających w Polsce w związku z wystawą „Sekura"; przedmiotem rozmowy z gośćmi zagranicznymi były problemy ochrony pracy w Kombinacie.

■ Dyrektor ekonomiczny Kombinatu przyjmował w dniu 26. 04. delegację Kom. Planowania SR Rumunii, przebywającą na zaproszenie Komisji Planowania przy RM PRL; w trakcie zwiedzania Kombinatu i spotkania goście interesowali się problemami, planowania w przemyśle hutniczym.

■ 22 bm. odbyła się w KF PZPR narada sekretarzy propagandy KZ i samodzielnych POP, tematem której była ocena przygotowań do obchodów Święta Pracy i Dnia Hutnika.

■ 25 bm. sekretarz KD, tow. A. Mroczka, sekretarz org. KW - PZPR wicéprzew. ZRK, przew. ZF ZSMP i dyrektor ekonomiczny Kombinatu spotkali się z dziennikarzami — uczestnikami sesji Klubu Reporterów Radiowych; m. in. w czasie spotkania ogłoszono konkurs na reportaż radiowy związany z naszą dzielnicą i Kombinatem.

■ Kolejna narada przewodniczących rad zakładowych odbyła się 25 bm., a jej tematem była ocena warunków pracy i zatrudnienia kobiet w Kombinacie oraz obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet.

■ Kontynuowane są społeczne przeglądy stanowisk pracy w HiL i trwać one będą do końca m-ca kwietnia.

■ 22 bm. w ZF - ZSMP odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji młodzieżowych z czterech zakładów leninowskich na temat wspólnego obozu młodzieżowego, organizowanego przez ZF w Bartkowej w dniach 27. 05.—8. 06. br.

■ Finał pisemny Turnieju Wiedzy Politycznej, odbył się 20 bm. z udziałem ok. 70 uczestników, z których 11 najlepszych zakwalifikowało się do „ścisłego" finału, który odbędzie się 28 kwietnia br.

■ W ZF - ZSMP odbyło się 24 bm. spotkanie pracowników Kombinatu studiujących w wyższych uczelniach, z udziałem przedstawicieli RK Fedr. SZMP, KR SZSP i ZRK — na temat pomocy i świadczeń Kombinatu na rzecz studiujących pracowników.

TOW. STANISŁAWOWI OMIECIŃSKIEMU

wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składa

Kierownicy Kolektyw i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych P-63 HiL

INŻ. WŁADYSŁAWOWI REJMANOWI

Kierownikowi Wydziału Gazowego wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Żony składają

Kolektyw Wydziału Gazowego W-26, przyjaciele, koledzy i współpracownicy

Remont Wielkiego Pieca nr 3 rozpoczęto 9 grudnia ubiegłego roku. Tak jak wszystkie remonty wielkich obiektów, tak i ten nie jest odtworzeniowym lecz modernizacyjnym, zmienia generalnie „oblicze" pieca. Wielkie to wydarzenie i w hutnictwie, i w sztuce remontowej. Chociaż więc haperowcy z niejednego pieca chleb..., to nagimnastykowali się przy „trójce" niemało. Niemalże do końca wraz z postępującym remontem nanoszono poprawki w projektach, podejmowano decyzje na gorąco, rozważano każdy szczegół...

Od samego początku nasza gazeta — mamy tę satysfakcję — również uczestniczyła w wydarzeniach na „trójce". Relacjonowaliśmy postęp robót remontowych wspierając się fachowymi wyjaśnieniami kierownictwa remontu, które w tej wielkiej gorączce terminów znajdowała dla nas trochę czasu. Pisaliśmy o wysiłku ludzi który wykraczał daleko poza obowiązkowy czas pracy, o warunkach pracy i zakwaterowania brygad śląskich oddalonych od rodzinnych domów; o ich ambicjach zawodowych, ciągłej dyspozycyjności mieszającej się z tęsknotą za własnym domem i rodzinnym ciepłem...

Nasz, ostatni raport jest wynikiem wtorkowej wizyty — tuż przed próbą szczelności. Przygotowywano się do zapalenia gazu w nagrzewnicy nr 4 — dodajmy — nowej nagrzewnicy. Takich nowych urządzeń wykonano wiele. W ogóle „nowy", trzeci piec ma objętość 1719 m sześc., czyli o 333 m sześc. więcej niż przed remontem. Oznacza to w planach hutników — 200 tysięcy ton surówki rocznie więcej. Wielka to sprawa, wymagająca wielkich słów — słów uznania dla Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego i przedsiębiorstw remontowych z nim współpracujących.

Na finiszu

— Zenek, musisz to zaraz zdjąć. Ta belka jezdni wózka montażowego bardzo przeszkadza.

— Musimy też zdemontować windę.

— Jak?

— Przecież podestem już jadą na dół...

— Zenek, to jest duża sprawa — kończy rozmowę inż. Franciszek Szeler z Zenonem Kulińskim. Nie daj ludziom spać.

— Aha, jeszcze jedno, jak idzie woda?

— To co potrzebne idzie na bieżąco.

— Jeszcze we wtorek, gdy byliśmy na Wielkim Piecu nr 3 u haperowców, projektowano na gorąco i w pośpiechu realizowano projekty. Niestety w czasie remontów dochodzi jeszcze tyle nieprzewidzianych robót, których nawet najgenialniejszy projekt nie jest w stanie uwzględnić wcześniej.

— Wyszła nam na przykład — mówi inż. Jan Będkowski — kolizja z rurociągami doprowadzającymi wodę do okrężnic. Projekt zrobiony przez „Mostostal" zawiera wiele nieścisłości a przede wszystkim „przymierzony" został na „goły" piec. A przecież tu moc instalacji...

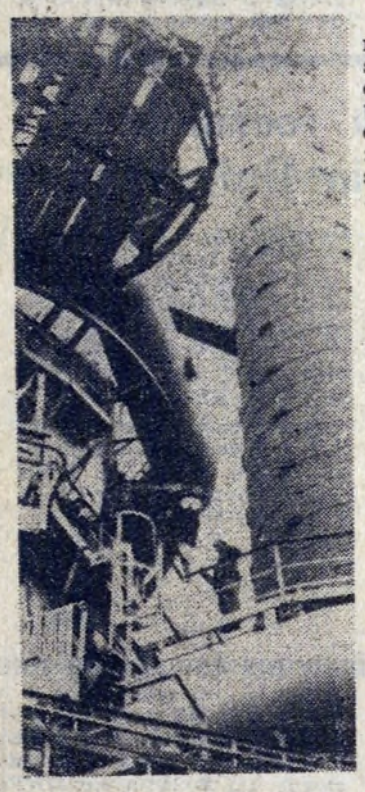

— Gdyby nie te prace wykończeniowe i konieczność wprowadzenia korekt, to już dzisiaj moglibyśmy zaczynać próbę szczelności. W sytuacji wielu robót nieprzewidzianych, próbę tę planujemy na czwartek. Zaraz potem piec zostanie zadmuchany i wysuszony.

— Trzymają nas pracochłonne roboty remontowe urządzeń chłodzenia pieca.

Chociaż wszystkie wielkie roboty haperowcy mają poza sobą, zostały przecież tylko drobne zabiegi kosmetyczne, to na finiszu remontu napięcie jest ogromne. Straszliwie zżera nerwy ten pośpiech, błyskawiczne konsultacje, szukanie rozwiązań na gorąco. Dyspozytor nie ustaje w nawoływaniu, w pilnym nawiązywaniu kontaktów pomiędzy kierownikami poszczególnych odcinków robót.

— Inż. Andrzej Zadroziński zgłosi się na podpieczu... Inżynier... Jan Hornik pilnie zgłosi się do biura itd., itd. Tysiące rozmów, tysiące spraw małych i wielkich.

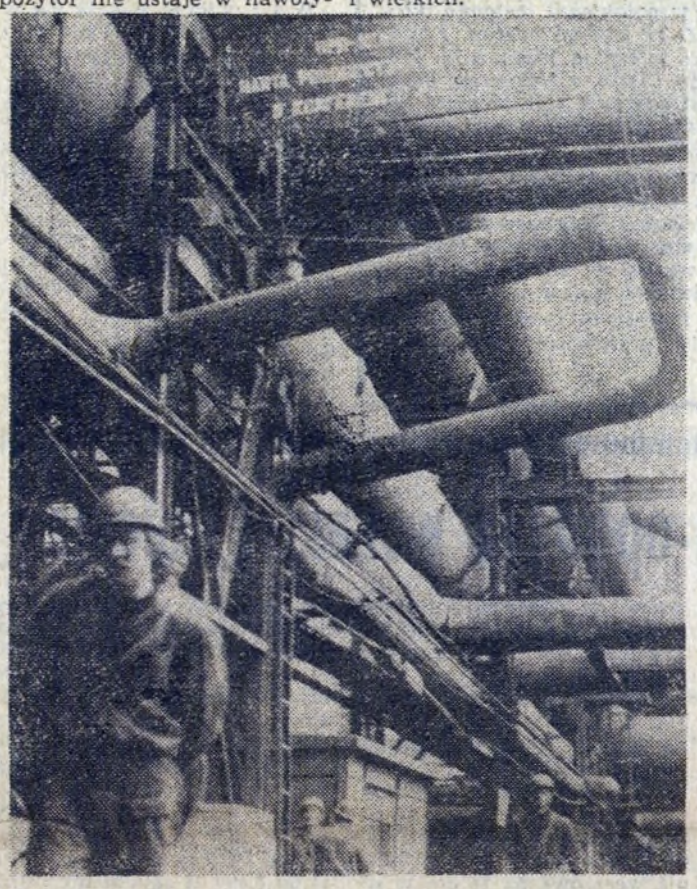

Fot. S. GAWLIŃSKI

Z plikiem rysunków przychodzi do kierownika remontu mechanik wydziału z HiL inż. Tadeusz Wydziałkiewicz. Rozważają, wykłócają się, podejmują decyzje. I tak ciągle. Nie zamykają się drzwi w biurze kierownictwa remontu Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego. Na biuro to składa się długi stół, kilka krzeseł, radiotelefony, ściana oblepiona wykresami, rysunkami i harmonogramami robót... i w kącie pokoju skrzynka z oranżadą. Na twarzach tych twardych ludzi rysuje się już wielkie zmęczenie. Gonią resztkami sił, koncentrując uwagę na różnych, poszczególnych odcinkach prac rozruchowych.

— Ale już niedługo odetchniecie po tym wielkim i skomplikowanym remoncie trójki?

— A skądże. Nie ma mowy o jakimś większym relaksie. Po „trójce" robimy drobne roboty na „jedynce". Tuż potem wchodzimy na „piątkę". Sześciodniowy remont „piątki" mieliśmy rozpocząć 10 maja, jednak ze względu na brak części zaczniemy od 16 maja. Generalnie jednak przygotowujemy się do remontu Wielkiego Pieca nr 4. Kombinat ma jednak kłopoty z zapewnieniem niezbędnych zespołów i termin również się przesuwa. „Czwórkę" zaczniemy więc chyba w czerwcu, bo hutnicy dogadali się w końcu z „Zygmuntem" i dostaną misę zamkhięcia. A w ogóle, to uważamy się prawie za pracowników huty. Z pieców przecież niemalże się nie wychodzi.

HENRYKA ROSIEK

KORZENIE TEJ ZIEMI...

Gdzieś w środku osiedla Zielonego w Nowej Hucie, w zagubionym budynku mieszkalnym w siedmiu klitkach na parterze znajdują się skarby jakich nie powstydziłyby się największe europejskie muzea. W 30 tysiącach pudełek znajduje się prawie trzy miliony sztuk znalezisk w różnych postaciach, pochodzących z różnych kultur ludzi, którzy od przeszło sześciu tysięcy lat zamieszkiwali tereny dzisiejszej Nowej Huty. Luzem stoją setki amfor i różnych glinianych naczyć, wykopanych i misternie sklejonych przez pracowników Muzeum Archeologicznego. Wszystkie te znaleziska opisane, skatalogowane, stoją na półkach sięgających sufitów, czekając na naukowców, czekając na ludzi, którzy chcieliby choć chwilę zamyślić się nad przeszłymi wiekami.

Ten olbrzymi dorobek naukowy w postaci milionów prawdziwych skarbów kultury materialnej ludzi, którzy mieszkali tu przed nami, jest zasługą pracowników tego muzeum a przede wszystkim trzydziestoletnim zabiegom jego kierownika doktora **Stanisława Buratyńskiego.** Tysiące nieprzespanych nocy, dni spędzonych na mrozie i deszczu, w czasie tych wieloletnich prac ratowniczych i wykopaliskowych. On to bowiem od samego początku stale towarzyszył wszystkim pracom ziemnym prowadzonym na budowach Nowej Huty i jej metalurgicznego kombinatu. Ale przecież doktor Buratyński na polach Igołomii pojawił się już w 1946 roku, a więc w czasach, kiedy nie było jeszcze mowy o budowie Nowej Huty. W czasie trzechletnich prac wykopaliskowych prowadzonych przez krakowskich archeologów odkryto tam osady garncarskie, odkopano 34 piece. Nad czterema z nich (pochodzącymi z czwartego wieku sprzed naszej ery) wybudowano w 1949 roku drewniany pawilon ochronny, tworząc tym samym archeologiczny rezerwat dostępny zwiedzającym. Niestety od kilku lat zamknięty, z powodu braku środków na jego konserwację.

Kiedy w 1950 roku rozpoczęto budowę Nowej Huty, gdy na pola Mogiły, Pleszowa, Wyciąży weszły koparki okazało się, że tereny te kryją niespotykane w Europie ilości starożytnych osad z różnych epok, prezentujących różne kultury, począwszy od epoki kamienia gładzonego (sześć i pół tysiąca lat) aż do okresu wczesnego średniowiecza czyli około 1250 roku naszej ery.

Skąd taka ilość znalezisk, tak bogate ślady przeszłości, takie bogactwo kultur? Od tysięcy lat na te ziemie ściągały różne plemiona ponieważ była ona niezwykle urodzajna, lessowa, położona w dolinie Wisły. Kiedy w 1950 roku rozpoczęto budowę linii kolejowej z Ruszczy do Podłęża, w miejscowości Wyciąże natrafiono na ogromną ilość obiektów przemysłowych w postaci pieców do wytopu żelaza, pieców garncarskich, grobów ciałopalnych i szkieletowych. Dla ratowania tych zabytków Muzeum Archeologiczne Polskiej Akademii Umiejętności skierowało doktora **Stanisława Buratyńskiego** i doktora **Kazimierza Bielenina.** Kiedy pod koniec 1950 roku Ministerstwo Kultury tworzyło osobną placówkę dla Nowej Huty, na jej czele postawiono dr Buratyńskiego.

Prace ratownicze i wykopaliskowe w tamtych latach były niezmiernie trudne i uciążliwe. Olbrzymie tempo robót ziemnych przy budowie huty siłą rzeczy musiało stworzyć nowy model badań i prac w tamtych warunkach. Dr Buratyński, mający bogate doświadczenie nie tylko z dziedziny archeologicznej ale i społecznej, stanął przed swym życiowym egzaminem. Choć jemu wydawało się, iż przeżył trudniejszy egzamin, kiedy w czasie okupacji, pracując jako woźny w Muzeum Archeologicznym w Krakowie, ratował zabytki przed okupantem. Tu natomiast trzeba było zrobić wszystko, by przy takim tempie robót uratować maksimum archeologicznych skarbów. I dziś musi każdy to przyznać, że z nałożonych wówczas tak poważnych obowiązków społecznych i zawodowych wywiązał się znakomicie. Można powiedzieć, że ponad dziewięćdziesiąt procent znalezisk znajduje się w nowohuckich magazynach. Jak to się stało?

Całe tygodnie mijały a pan doktor Buratyński nie pokazywał się w domu, choć tam czekały na niego żona i troje dzieci. Wprawdzie do Wyciąży było tylko osiemnaście kilometrów, ale nie było czym dojechać. Poza tym prace ziemne trwały bez przerwy dzień i noc, w każdy świątek i piątek. Ile to razy trzeba było przerywać pracę koparek, ażeby ratować stanowiska archeologiczne. Doktor Buratyński jest jednak nie tylko świetnym naukowcem, ale i organizatorem wszelkich prac ratowniczych i badawczych. Dla tych celów wszedł w porozumienie z kierownictwami przedsiębiorstw budujących Nową Hutę. Dla tych celów pozyskuje sympatię szeregu możnych ówczesnego życia politycznego, uzyskując dużą pomoc materialną dla prowadzenia tych prac. Nie było właściwie w tamtym okresie żadnej narady produkcyjnej, w której nie uczestniczyłby dr Buratyński, lub któryś z jego pracowników. Stąd wiadome było, kiedy i gdzie będą prowadzone takie czy inne prace, stąd tereny przeznaczone pod budowę były penetrowane przez archeologów. Trzeba dziś przyznać także i to, iż doktor Buratyński wchodził w osobiste kontakty z robotnikami a szczególnie obsługującymi sprzęt ziemny.

Tymczasem pracom wykopaliskowym i ratowniczym patronował od samego początku prof. dr **Józef Kostrzewski,** pomagało też wiele innych sław naukowych. W bardzo przyjaznych kontaktach pozostawał dr Buratyński z kierownictwem Huty im. Lenina, która zawsze finansowała poważniejsze przedsięwzięcia wykopaliskowe. I tylko dzięki tym wielkim organizacyjnym zabiegom udawało się na czas wyrywać koparkom i spychaczom cenne i niepowtarzalne zabytki. Wiele stanowisk zostało sfotografowanych a nawet sfilmowanych a wszystko po to, ażeby potomni wiedzieli, iż na tych terenach, na których powstał największy w Europie kombinat metalurgiczny, było kiedyś bogate życie.

Jednego tylko nie udało się osiągnąć dr Buratyńskiemu i to spędza mu sen z powiek. Zawsze marzył, że te skarby kultury materialnej ludzi różnych epok, największe dziś w Polsce, będą dumą Nowej Huty, że zostaną wyeksponowane choć w jednej małej sali dla publicznego użytku. Wszystkie zabiegi zawsze spełzały na niczym. Wielcy kierujący życiem politycznym i gospodarczym Nowej Huty uważali, może i słusznie, iż istnieją większe potrzeby niż eksponowanie starych skorup, a jeśli nawet przyznawali rację, to pomóc nie mogli, w każdym razie nie na tym jeszcze etapie. Tymczasem przyjeżdżający naukowcy do Nowej Huty z całej Europy zachwycają się naszymi skarbami, dziwią się tylko, dlaczego znajdują się one pod kluczem, dostępne tylko wąskiemu gronu specjalistów?

MARIAN OLEKSY

28 bm. o godz. 18 w Klubie MPiK dr Buratyński będzie mówił o metodach i wynikach badań archeologicznych na terenach Nowej Huty. Zapraszamy! Fot. JACEK WCISŁO

Tym co walczyli

Miesiąc Pamięci Narodowej, Dzień Kombatanta, a więc z tej okazji odbywały się w hucie spotkania i wieczornice. Koła ZBoWiD nie szczędziły wysiłku, aby obchodom nadać świeżości i blasku. Myślę, że szczególnie dobrze powiodło się w tym względzie Kołu ZBoWiD w Zakładzie Walcownie Zimne Blach HiL. Byłem we wtorek na jego uroczystości kombatanckiej odbywającej się w świetlicy ZB-1, a to co zobaczyłem przeszło moje oczekiwania. Spotkanie było bowiem niezwykle miłe, jego artystyczna oprawa — zupełnie nieszablonowa.

Na sali, zbowidowcy oraz ich goście, sporo młodzieży, co szczególnie podkreślam, z podopiecznych szkół krakowskich — Szkoły Podstawowej nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej i Szkoły Muzycznej. Był również prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD w Krakowie Antoni Dałkowski, prezes zaprzyjaźnionego Koła ZBoWiD z Wawrzeńczyc Tadeusz Łuczywo, dr Elżbieta Dziębowska — uczestniczka słynnej akcji na Kutscherę i żołnierz Powstania Warszawskiego, Tomasz Otrębski, którego ekspozycja „białej broni" zdobi izbę zbowidowską w zakładzie i wielu innych, których nazwisk nie będę wymieniał.

Kombatanci zostali obdarowani przez młodzież z ZSMP kwiatami. Kierownictwo zakładu nie zapomniało o nagrodach dla tych, którzy w dniach najcięższej próby stanęli na zew Ojczyzny do walki, a w wolnej Polsce — do pracy. Bardzo ciekawe były wspomnienia wojenne, którymi podzielili się kombatanci ze swoimi gośćmi. Szczególnie utkwiły mi w pamięci wrażenia kierownika Zakładu, też kombatanta Jerzego Liszki, z Hiroszimy gdzie służbowo bawił. Wrażenia wstrząsające, tym mocniej zabrzmiał więc głos jego protestu przeciwko nowej zbrodniczej broni zwanej „bombą N".

Następnie z montażem słowno-muzycznym wystąpili uczniowie Szkoły Muzycznej. Wspaniała rzecz, potężna porcja najprawdziwszych wzruszeń! Obserwowałem twarze kombatantów, ludzi już starszych wiekiem. Podczas tej znakomitej i trafiającej wprost do serc części artystycznej, w wielu oczach widziałem łzy.

Nikt tego się nie wstydził. Ludzka to sprawa. Całkiem zwykła i zrozumiała, po takich przejściach, przeżyciach, cierpieniach...

Wyróżnienie Ludzi Dobrej Roboty

(Dalszy ciąg ze str. 1)

LEOPOLD CZEREDA — brygadzista ślusarzy, składaczy konstrukcji stalowych w WKS należy do grona najstarszych stażem pracowników HiL. Rozpoczął pracę już w 1950 roku. Wysłany został na szkolenie brygad SP. Później odbywał praktykę w Hucie „Zygmunt" w Łagiewnikach Śląskich. Po powrocie do huty objął pracę w pierwszym uruchomionym wydziale — WKS i pozostał tu do dzisiaj. Jest członkiem egzekutywy POP w WKS, w poprzednich kadencjach był członkiem KZ i sekretarzem OOP.

— Cieszy mnie fakt, że już prawie 28 lat pracuję w jednym miejscu! Świadczy to o tym, że jestem zadowolony i czuję się w WKS dobrze. Mojej roboty nie zamieniłbym za żadną inną.

WACŁAW BEDNARSKI — brygadzista energetyk w Zakładzie Wielkopiecowym. Pracuje w hucie również bardzo długo bo od 1950 roku. Był najpierw budowniczym, zakładał instalacje przemysłowe, pracował w rozruchu. Przeszedł następnie do Aglomerowni na energetyka. Obecnie pracuje w Aglomerowni nr 2. Już przez którąś z rzędu kadencję pełni funkcję I sekretarza POP.

— Praca u nas jest ciężka, ale przyzwyczaiłem się do niej. Jestem zadowolony i staram się dawać z siebie jak najwięcej. Trudności nam nie brakuje — przede wszystkim z obsadami. Brakuje ludzi. Stale ktoś odchodzi szukając wyższych zarobków.

STANISŁAW SAMEK — kierownik Oddziału Remontów Kotłów Zakładu nr 3 HPR. Ma już poza sobą 31 lat pracy zawodowej. Do huty przybył z wojska, w roku 1954. Pracował najpierw w Wydz. W-80 jako mechanik precyzyjny aparatury kontrolno-pomiarowej. Ukończył ZSZ dla Pracujących, a później i technikum. W 1968 roku przeszedł do HPR, pilnie bowiem potrzebni byli fachowcy. Awansował kolejno na mistrza, zast. kierownika Oddziału i kierownika. W działalności partyjnej także pełnił różne funkcje, od grupowego partyjnego, członka egzekutywy POP i obecnie — już przez trzecią kadencję — jest sekretarzem propagandy KZ w HPR.

— Pracuje się dobrze. Jestem bardzo zadowolony, że udało mi się połączyć pracę zawodową z nauką, a także z działalnością partyjną. Dużą satysfakcję sprawia mi fakt, że jestem w przedsiębiorstwie doceniany.

(jd)

100-letnia rocznica wyzwolenia Bułgarii

W ub. wtorek odbyła się w Sali Teatralnej Kombinatu HiL uroczysta akademia zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej, Dom Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej, ZDK HiL oraz Zarząd Fabryczny ZBoWiD HiL dla uczczenia 100 rocznicy wyzwolenia Bułgarii z niewoli osmańskiej. W uroczystości wzięli udział: przedstawiciel Ambasady Bułgarskiej Republiki Ludowej, radca Georgi BANENKIN i dyrektor Domu Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej mgr inż. Hari BAJRAKTAROW. Po zagajeniu przez mgr J. BUGAJSKIEGO w wystąpieniu okolicznościowym doc. dr Jerzy RUSEK, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej przekazał serdeczne pozdrowienia narodowi bułgarskiemu.

Uroczystość uświetnił koncert w wykonaniu Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Małe Słowianki" oraz Krakowskiego Towarzystwa Śpiewackiego „ECHO". Akademia przebiegła w bardzo serdecznym nastroju.

(JB)

Występują „Małe Słowianki".
Fot. M. GŁADYSEK

Nowa tabela opłat za wczasy i kolonie

Jak informowaliśmy, Konferencja Samorządu Robotniczego Kombinatu HiL zaakceptowała wprowadzenie od 1 maja br. nowej tabeli opłat za wczasy i za kolonie. Zasadnicza zmiana w sytemie opłat polega na tym, że obecnie ich wysokość nie będzie już zależeć bezpośrednio od zarobku pracownika, ale od średniego dochodu przypadającego na każdego członka rodziny. Jest to zasada bardzo słuszna, preferuje bowiem pracowników o najniższym dochodzie (będą oni płacić za wczasy i kolonie bardzo niskie stawki, nie wyższe niż do tej pory). Natomiast pracownicy dobrze zarabiający, o wysokim dochodzie na każdego członka rodziny, płacić będą stosunkowo więcej.

Wiadomo, że do każdego skierowania na wczasy dopłaca nasz Kombinat wysoką kwotę. Wprowadzenie nowej tabeli opłat, bardziej dostosowanej do obecnego poziomu kosztów zakwaterowania i wyżywienia, nie likwiduje tych dopłat, ale je zmniejsza. Przyjęcie takich założeń zgodne jest w pełni z polityką socjalną naszego państwa, słuszne i sprawiedliwe.

Przy dochodzie przypadającym na członka rodziny do tysiąca złotych płacić będziemy od 1 maja: 300 zł za skierowania wczasowe na 14 dni w sezonie, 240 zł za skierowania wczasowe po sezonie, 300 zł za 21-dniowy pobyt dziecka na kolonii, 210 zł za 14-dniowy pobyt dziecka na obozie i 150 zł za 10-dniowy pobyt dziecka na zimowisku. Przy dochodzie przypadającym na członka rodziny w wysokości od 1001 zł do 1.500 zł analogiczne stawki wynoszą: 400 zł za skierowanie na 14-dniowe wczasy w sezonie, 320 zł za skierowanie na wczasy po sezonie, 400 zł za skierowanie na 21-dniową kolonię, 280 zł za skierowanie na 14-dniowy obóz i 200 zł za 10-dniowe zimowisko. Przy dochodzie od 1.501 zł do 2.000 zł stawki są następujące: 500 zł, 400 zł, 500 zł, 350 zł, 250 zł. Przy dochodzie od 2.001 zł do 2.500 zł stawki wynoszą: 600 zł, 480 zł, 600 zł, 420 zł, 300 zł Przy dochodzie od 2.501 zł do *3.000 zł stawki są następujące:* 700 zł, 560 zł, 700 zł, 490 zł, 350 zł. Przy dochodzie od 3.001 zł do 3.500 zł stawki wynoszą: 800 zł, 640 zł, 800 zł, 560 zł, 400 zł. Przy dochodzie od 3.501 zł do 4.000 zł stawki wynoszą: 900 zł, 720 zł. 900 zł 630 zł, 450 zł. Przy dochodzie od 4.001 zł do 4.500 zł stawki kształtują się następująco: 1.000 zł, 800 zł, 1.000 zł, 700 zł 500 zł. **Uwaga: za każde następne 500 zł dochodu przypadającego na członka rodziny odpłatność wzrasta po 100 zł od osoby.**

Za sezon uznaje się okresy: ferii zimowych, miesiące luty i marzec, okres letni od 15 czerwca do 15 września, ponadto — turnusy świąteczne, noworoczne i wielkanocne. Od zasady tej wyłącza się DWP „Walcownik" w Krynicy i DW „Hutnik" w Zakopanem, gdzie nie będą stosowane ulgi posezonowe.

Ustala się, że każdemu przysługuje wykorzystanie 21 dni wczasów według odpłatności ulgowej, w tym: 14 dni w okresie objętym rozdzielnikiem. Ustalona też została stawka *pełnopłatna w wysokości 120* zł za tzw. osobodzień dla pracowników po wykorzystaniu w danym roku kalendarzowym 21 dni urlopu według odpłatności ulgowej i członków rodzin korzystających ze skierowania wczasowego bez pracownika, w okresie rozdzielnikowym. Opłata za wczasy pracownicze 7-dniowe, ulgowe wynosi 50 proc. od przypadającej odpłatności, wynikającej z tabeli. Za 7-dniowe wczasy w turnusach świątecznych oraz noworocznych płacimy, w przypadku wykorzystania wczasów ulgowych, 600 zł od osoby.

Wpisy do szkół zawodowych HiL

Miesiące maj — czerwiec każdego roku są już tradycyjnie w naszym Kombinacie okresem wpisów pracowników do zakładowych szkół zawodowych. W nowym roku szkolnym 1978/79, pięć szkół zawodowych HiL dysponuje 900 miejscami w klasach pierwszych, w 15 różnych zawodach i specjalnościach nauczania. Każdy pracownik huty, niezależnie od posiadanego wykształcenia i zawodu, ma zapewnioną możliwość kontynuowania dalszej nauki w odpowiednio wyższej klasie lub szkole wyższego szczebla, od Podstawowego Studium Zawodowego przez zasadnicze i średnie szkoły zawodowe, do Policealnego Studium Zawodowego. Nauka we wszystkich szkołach zawodowych HiL trwa od 2 do 3 lat i odbywa się trzy razy w tygodniu, w dostosowaniu do wszystkich systemów pracy w HiL. Pracownicy uczęszczający do szkół, korzystają z pełnych uprawnień uczniów zasadniczych i średnich szkół zawodowych dla pracujących.

Warto więc przypomnieć wszystkim, a zwłaszcza młodym pracownikom huty, że świadectwo ukończenia szkoły zawodowej odpowiedniego szczebla jest obecnie obowiązkowe na wszystkich czołowych stanowiskach produkcyjnych oraz, że jest to pierwszy warunek do dalszego awansu zawodowego i społecznego w naszym Kombinacie.

Szczegółowe informacje o wpisach są zamieszczone w afiszach ogłoszonych w zakładach i wydziałach Huty.

Wpisy przyjmuje i udziela wszelkich dodatkowych informacji Sekretariat Wpisów do Szkół Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HiL, Os. Złota Jesień 2, pokój 8a, tel. 33-30, codziennie w godz. od 8.00 do 15.00 (w soboty do godz. 13.00).

(LS)

NASI RACJONALIZATORZY

136 projektów na koncie wynalazczym

Mgr inż. Edward Lis: 35 lat życia, 15 lat pracy w Hucie im. Lenina, 136 projektów racjonalizatorskich na koncie wynalazczym. Aktualnie jest kierownikiem oddziału remontów urządzeń walcowniczych.

Pierwszy wniosek pan Edward opracował przed dziesięciu z górą laty, a dotyczył on usprawnienia prac przy remoncie czerpaków do materiałów sypkich i kruszywa. Potem nastąpiły dalsze wnioski, mnóstwo świetnych pomysłów, z których ponad 100 doczekało się szczęśliwej realizacji i niemałych efektów, wynoszących ponad 10 mln złotych rocznie.

Cztery wnioski mgr inż. Lisa czekają na decyzję Urzędu Patentowego. Jeden z nich dotyczy gietarki do zwijania drutu, co jest o tyle cennym pomysłem, że poprzednio czynność tę wykonywano ręcznie, a to nie gwarantowało dokładności roboty, nie mówiąc już o tym, że było niezwykle pracochłonne. Drugi wniosek oczekujący na patent, to przyrząd do toczenia siedlisk rolek stojakowych Walcowni Zgniatacz Podobnie jak w poprzednim przypadku, otwory rolek dotychczas regenerowano ręcznie. Obecnie przetacza się je specjalnym przyrządem, dzięki czemu znacznej poprawie uległa jakość pracy, wytrzymałość rolek, wydłużyły się okresy międzyregeneracyjne z trzech miesięcy do trzech lat! Efekt tego wniosku wynosi milion złotych w skali rocznej.

Tyle pokrótce o patentach. Warto również wspomnieć o innych cennych wnioskach, z powodzeniem wprowadzonych do produkcji. Na uwagę zasługuje wniosek związany z nową technologią frezowania stojaków klatek Walcowni Gorącej dwiema frezarkami jednocześnie. Korzyść z zastosowania tego pomysłu polega na tym, że w ciągu jednego remontu, nie wydłużając jego czasu, można wyfrezować całą klatkę, co daje niebagatelną kwotę 4 mln złotych efektu w ciągu roku.

Pan Edward, który zaliczany jest do czołowych racjonalizatorów naszego Kombinatu, opracował także bardzo wiele oprzyrządowań hydraulicznych, wpływających w znaczny sposób na przyspieszenie prac montażowych i demontażowych remontowanych urządzeń. Godny uwagi jest przy tym fakt dużej poprawy warunków pracy i jej bezpieczeństwa. Wiele tych pomysłów zastosowano w skali całej huty, są więc szeroko znane i wydział ciągle otrzymuje nowe zamówienia, powołując się na projekty mgr inż. Lisa.

fot. WITOLD ROGÓŻ

Z pewnością ogromnie interesujące jest to, że pan Edward wykonuje absolutnie wszystko sam — od początku do końca. Ślęczy wieczorami nad deską kreślarską, sporządza dokumentację, interesuje się realizacją projektów. Nie idzie na łatwiznę; z reguły opracowuje projekty bardzo pracochłonne, bo takie — jak twierdzi — dają mu największą satysfakcję.

Droga do zawodowej kariery inżyniera jest dość typowa dla dużej części personelu technicznego Kombinatu. Jako młody chłopiec po szkole zawodowej rozpoczął pracę w hucie. Wieczorami uzupełniał wykształcenie, kończąc kolejno technikum, studia I i II stopnia. Mając przez cały czas zawodowej edukacji praktykę w Kombinacie, obserwując hutniczą robotę, zgłębił fachową wiedzę gruntownie. Dzięki temu wnioski racjonalizatorskie zaczęły się sypać jak z rękawa, rychło bowiem spostrzegł, że wiele odcinków pracy remontowej w Kombinacie kuleje, że można dużo zdziałać, jak się chce i ma „głowę na karku".

Inżynier Lis ma jednak pewne uwagi krytyczne, związane z ruchem racjonalizatorskim w naszej hucie. Mianowicie jest zdania, że do szeregu spraw podchodzi się formalnie, zza biurka, w czym prym wiedzie zwłaszcza Dział Gł. Technologa. Stwierdza się tam, że można uniknąć kosztów wykonania urządzenia, kupując je już gotowe. Okazuje się jednak, że akurat te rzeczy, na które opiewają wnioski, nie są do kupienia, chyba że za dewizy, a tych w nadmiarze nie mamy. Słowem — ludzie ci są po prostu niezorientowani w możliwościach zakupu, a jednak potrafią torpedować wnioski, bez zbadania sprawy dogłębnie.

Pracowitość naszego racjonalizatora musi budzić podziw, zważywszy fakt, że jest również przewodniczącym koła KTiR w wydziale, działa w Zarządzie Fabrycznym KTiR a ponadto pełni odpowiedzialną funkcję wykładowcy szkolenia partyjnego. Mimo tych rozlicznych zajęć, odpowiedzialnego stanowiska, mnóstwa pracy nad wnioskami, znajduje jeszcze czas dla dwóch córeczek, nie pozostawiając pracy wychowawczej jedynie żonie. Jak to robi, jak znajduje czas na wypoczynek, trudno się dowiedzieć. Chyba tajemnica tkwi również w dużych zdolnościach organizatorskich pana Edwarda?

DANUTA RYBARCZYK

Wiosenne porządki

Dziewczyny z Technikum Odzieżowego przy Bulwarowej w czasie wiosennych porządków.
Fot. ST. GAWLIŃSKI

W dniu 14 bm. w klubie Kuźnia w osiedlu Złotego Wieku odbyły się wybory mieszkańców do komitetu Obwodowego. Licznie przybyli mieszkańcy w czasie dyskusji poruszyli wiele istotnych spraw, z którymi nie może poradzić sobie ZOS-3. W wieżowcach, które tam wybudowano, wstawiono drzwi bez zamków na klatkach schodowych. Zamontowane automaty, które mają same zamykać drzwi, psują się. Zdarzały się wypadki, że silne wiatry wybijały szyby i nieraz wyrwały je z futryną. Jak oświadczyła kierowniczka ZOS, nie otrzymują tyle automatów ile ulega zniszczeniu.

Różne przedsiębiorstwa wchodzą z robotami na zamieszkałe już osiedla. Rozkopują chodniki i jezdnię, nie mówiąc o zniszczonej zieleni. Cóż z tego, że zasypią doły, ułożą w tym samym miejscu płyty, jeżeli po pewnym czasie wszystko się zapada. Nie ma kto tego poprawić. Jeżeli gospodarz terenu, a jest nim Spółdzielnia Mieszkaniowa Hutnik, nie jest w stanie dopilnować wykonawcy, który spartaczył robotę, niech wykona to sam.

Kupimy wam złote rybki...

W wielu budynkach nie położono wycieraczek. Gdy mieszkańcy wchodzą z pola, nie mają w co butów wytrzeć i błoto wnoszą na klatkę schodową.

W wieżowcach brakowało wody na niższych piętrach. Wpadł ktoś na genialny pomysł, by podłączyć się do czynnych hydroforów. Nie zastanawiano się, że ciśnienie wody zostało obliczone tylko dla wyższych kondygnacji. Tym lokatorom, którym brakowało kilka razy w tygodniu wody, zmniejszono o parę złotych czynsz. Użytkownicy mieszkań chcą jednak mieć zawsze wodę a nie zwrócone pieniądze, którymi się człowiek nie umyje!

Gdy się mieszkańcy ze swych bolączek wyżalili, głos zabrała kierowniczka ZOS-3, która na swe usprawiedliwienie powiedziała: „Płacicie nam więcej, a my wam będziemy hodować nawet złote rybki".

S. BRZEZIŃSKI

Włączając się w problematykę Wiosennych Dni Ochrony Przyrody przed tygodniem dałem XIX-wieczną impresję poświęconą zanikowi pięknego pejzażu Łuczanowic, co miało uświadamiać tradycje troski o walory środowiska naturalnego dzisiejszych nowohuckich terenów. Ta tematyka przejawia się na tej szpalcie przy okazji felietonów o ulicach o wdzięcznej nazwie Kwiatów Polskich, Nad Dłubnią, Wandy, Karola Makuszyńskiego... Dziś — o kwiatach wiosny, kwiatach pod ochroną — sasankach.

W 1866 r. w XXII tomie starej encyklopedii Samuela Orgelbranda znakomity botanik-florysta, autor pracy „Flora Tatr, Pienin i Beskidu Zachodniego" — prof. Feliks Berdau pisał:

Ulice i osiedla Nowej Huty

Sasanki

„...Po dużych błękitno-fioletowych kosmato-srebrzystych kwiatach łatwo sasankę poznać. (...) W bukiecie kwiatów wiosennych sasanka bardzo dobrze wygląda, a nawet jest piękna, tylko prędko więdnieje. Dla poetów jest przedmiotem dość częstego natchnienia..."

Przypomnijmy więc tu choćby tylko strofę Marii Konopnickiej — początek wiersza „Nasze kwiaty":

„Jeszcze śnieżek prószy, jeszcze chłodny ranek,
A już w cichym lesie zakwita sasanek.
A za nim przylaszczka wychyla się z pączka
I mleczem się żółtym złoci cała łączka".

„Sasanek" — stara forma, której używał i Lenartowicz, i Sienkiewicz, i ludowa tradycja. Sasanki należą do jaskrowatych i występują na wzgórzach niżu, na górzystych lub górskich terenach Europy i Azji. Nie miejsce tu na wymienianie ok. 20 gatunków sasanek i łacińskich brzmień ich nazw. Spotykanych 7 gatunków w Polsce jest pod ochroną, warto więc je rozsadzać w naszych „ogródkach skalnych". W Tatrach starzy górole rosnącą tam na graniastym podłożu sasankę alpejską zwą czasem lelują lub leliją, ale tę nazwę stosują przede wszystkim na określenie lilii złotogłowiu lub pełnika. Od tych to roślin szeroką trawiastą przełęcz między Tatrami Zachodnimi a Wysokimi nazwano Liliowe, pięknie bowiem liliowo jest ozdobiona. Tak więc przypomnieliśmy zachwyty nad sasanką i fachowca botanika, i poetki, i ludu. My też zachwycajmy się sasanką! W modnej przed laty kabaretowej piosence nawoływano w refrenie na poważnie — „Kochajmy staruszki!". Niech nam będzie wolno najpoważniej zawołać — Kochajmy sasanki! O poszanowaniu tych kwiatów przypomina piękna nazwa ulicy leżącej w Czyżynach.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

U progu reformy szkolnictwa

W nowym roku szkolnym w całym kraju rozpocznie się wdrażanie nowego systemu edukacji narodowej. Pierwszoklasistów już będzie obowiązywała dziesięciolatka. Stąd też cały wysiłek władz oświatowych skierowany jest na zapewnienie odpowiednich warunków startu do dziesięciolatki. Ostatnie dwa lata są okresem szczególnie intensywnych przygotowań. Temat ten był również przedmiotem obrad na wczorajszej Sesji Rady Narodowej m. Krakowa. Poprzedziła ją konferencja prasowa w Kuratorium.

Pomyślność reformy zależy od wielu spraw. Najważniejsze z nich, to same zmiany w systemie nauczania, następnie przygotowanie kadry nauczycieli i zapewnienie właściwej bazy. Pod tym wielkim słowem baza rozumie się klasopracownię wyposażone w nowoczesny sprzęt do nauki, pomoce dydaktyczne...

Prawidłowy start ucznia w szkole 10-letniej zależy również od wychowania przedszkolnego. By zapewnić dzieciom jednakowy start wszystkie sześciolatki w naszym województwie objęto wychowaniem przedszkolnym. Są to tzw. popularnie klasy zerowe, w których wyrównuje się braki w sprawnościach manualnych, zaburzenia psychomotoryczne i inne defekty wynikające z niedopatrzenia rodziców czy też trudności dziecka. Gwarantuje to wyrównany poziom pierwszoklasistów w nowym roku szkolnym. Łatwiejszy więc start będą miały dzieci i łatwiejsze zadanie będą mieć nauczyciele.

Główny wysiłek realizacji reformy szkolnej spoczywa na nauczycielach. Proces dokształcania nauczycieli na studiach zaocznych i wieczorowych trwa od kilku lat. Od kilku też lat do pracy przyjmuje się tylko absolwentów szkół wyższych. Ponadto wszyscy nauczyciele klas I—III uczestniczą w specjalnym samokształceniu. Dużą rolę odgrywa tu telewizyjny NURT. Oczywiście studia i różnego rodzaju kursy dokształcające, to jedna sprawa a predyspozycje pedagogiczne do nauczania w klasach najmłodszych, to druga sprawa. Umiejętność nawiązania kontaktu z dzieckiem i przekazanie wiedzy jest na tym poziomie czynnikiem najważniejszym. Dlatego też mając na uwadze te ważne czynniki dyrektorzy szkół powinni kierować najlepszych nauczycieli do klas I—III. Tu bowiem buduje się fundamenty do dalszego nauczania. Czasami wręcz powodzenie w nauce szkolnej zależy od wykształcenia u dziecka samodyscypliny i systematyczności.

Mniej optymistycznie przedstawia się baza lokalowo-materialna szkół. Tu znów wiele rzeczy próbuje się załatwiać półśrodkami odwołując się do dobrej woli zakładów pracy. Rozesłano na przykład listy do kierownictw przedsiębiorstw by te pomogły w remontach, wyposażeniu w sprzęt itd. itd. Szkoły mają w zakładach pracy przyjaciół i opiekunów ale przecież sprawy te powinny być koordynowane na szczeblu kuratoriów, nie powinny zależeć od dobrych kontaktów dyrektorów szkół z dyrektorami zakładów.

Wielką też troską szkół jest ciasnota ponad miarę w osiedlach nowo powstałych. Do takich w naszej dzielnicy należą szkoły w Mistrzejowicach. Podjęto tu nawet decyzję przenoszenia dzieci do szkół bieńczyckich. Decyzja ta dotyczyła nawet uczniów klas II i trzeba ją jak najszybciej cofnąć, bo przejazdy i przechodzenie przez ulicę stwarza wielkie zagrożenie. W sytuacji takiej nawet najlepszy program będzie trudny do zrealizowania.

R

NASZE sygnały

ZDZIERSTWO!

Wiedzieliśmy, że tak zwane narzuty doliczane do rachunków za wszelkiego rodzaju usługi, są wysokie, ale w najśmielszych przypuszczeniach nie spodziewaliśmy się, że przeczą tak rażąco zdrowemu rozsądkowi. Oto pracownik Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik" zmieniał u pewnej obywatelki zwykłą membranę przy piecu gazowym w łazience. Ten drobiazg kosztuje zaledwie 4 złote. Zaskoczenie otrzymanym rachunkiem było więc całkowite. Nie doliczono bowiem ani sto, ani dwieście, ani trzysta procent. Rachunek opiewa na 132 złote!

To po prostu zdzierstwo! — stwierdziła nie bez słuszności zainteresowana, która rachunek przyniosła nam do redakcji, prosząc o interwencję, co właśnie czynimy. Narzuty narzutami, ale bez ohydnego wyzysku, panowie kalkulatorzy!

DORZE BYŁOBY GDYBY...

Bez przerwy słyszy się narzekania na usługi, a w szczególności na usługi w handlu mięsem. Wiemy, jaka jest ogólna sytuacja, że nie nadążamy z produkcją, że popyt przewyższa podaż, a zapotrzebowanie na białko zwierzęce nie będzie niestety malało.

Można jednak już teraz usprawnić pracę kierowników sklepów i ekspedientek, a tym samym zaoszczędzić nerwów wyczekującym w tasiemcowych kolejkach. Wiadomo przecież dzień wcześniej, jaki będzie towar, dlatego też dobrze byłoby, aby np. w „Delikatesach" wywiesić tablicę informacyjną, o której godzinie są dostawy i czego należy się spodziewać. Jest to przecież sklep o specjalnym charakterze. Wprawdzie nie jest to takie łatwe, jak twierdzi kierownik „Delikatesów", p. MARIA PEŁECKA, bo nigdy nie wiadomo skąd przyjdzie towar. Dostawcy tak często się zmieniają, że trudno umieścić na tablicy wszystkich. Jednak w porozumieniu z Wydziałem Handlu obiecuje, że sprawa ta będzie załatwiona pozytywnie. Klient każdego dnia będzie mógł dowiedzieć się z tablicy, kto jest dostawcą w danym dniu mięsa czy wędliny i w jakiej jest ona cenie. Będzie to robione na tej zasadzie, co w sklepach komercyjnych. Myślę, że dobrze by było, aby ta tablica wraz z godzinami dostaw znalazła się jak najszybciej w naszych „Delikatesach" i nie tylko. Może wówczas zmniejszą się tasiemcowe kolejki, ustaną pisoczenia i pytania ekspedientek, kiedy wreszcie będzie towar.

URSZULA CISZEK
Korespondent

PORADNIK DZIAŁKOWCA

Truskawki nie mają zbyt dużych wymagań co do gleby i dlatego na każdej działce powinno się bodaj jedną grządkę wydzielić pod uprawę tych smacznych i zdrowych roślin jagodowych. Wiosenne sadzenie truskawek przeprowadza się w kwietniu lub w maju. Kupując sadzonki, trzeba wybierać tylko zdrowe okazy bez śladu zanieczyszczeń, z bryłką ziemi przy korzeniu. Aby sadzonki lepiej się przyjęły, dobrze jest zamoczyć korzenie w papce z gliny. Najlepiej sadzić po deszczu, bo odpada wówczas podlewanie i sadzonki lepiej się przyjmują. Nie powinno się sadzić w dni bezchmurne i przy silnym nasłonecznieniu.

Truskawki wysadza się w rzędach wyznaczonych za pomocą sznurka. Odległość między rzędami truskawek powinna wynosić 80 cm — między roślinkami 30 cm. Korzenie umieszcza się w dołku tak, by tkwiły luźno i nie były zwinięte, a następnie przysypuje ziemią na wysokość szyjki korzeniowej. Pęczek korzeniowy musi się znajdować nad powierzchnią. Grządki truskawek nawozi się nawozami azotowymi przed kwitnieniem i po owocowaniu. Truskawki nie znoszą nadmiaru wody, lecz również bardzo odczuwają jej brak — dlatego wskazane jest przy długiej suszy podlewanie. Stała pielęgnacja truskawek przez cały okres wegetacji, jest warunkiem obfitego plonowania. Dlatego nigdy nie można dopuścić do zachwaszczenia i zaskorupienia gleby.

W podobny sposób jak truskawki uprawia się poziomki. Różnica dotyczy jedynie gęstości sadzenia. Sadzi się je w rzędach odległych o 25 cm w odległości co 15 cm. Po wysadzeniu (zwłaszcza w okresie suszy) trzeba je obficie podlewać.

OKIEM PRZECHODNIA

KURCZAKI Z ROŻNA wiadomo, są droższe od surowych. Gdyby tych ostatnich było tak dużo, że starczyłoby dla wszystkich stojących po kilkadziesiąt minut w kolejce, nikt nie zwróciłby uwagi na fakt, iż na zapleczu znajduje się jeszcze spora ilość drobiu przeznaczona, wg relacji kierowniczki, na rożen. Takie i podobne uwagi można było słyszeć w sklepie w os. Hutniczym bl. 3, gdzie podstawowym artykułem sprzedaży są kurczaki.

Kierowniczka w/w placówki znalazła śmiałą ripostę, którą załatwia każdego, komu ów sposób sprzedaży nie przypada do gustu: „panu zawsze w naszym sklepie coś się nie podoba".

W ten sposób klientowi dybiącemu na świeżego kurczaka i mającemu odwagę „zapuścić żurawia" na zaplecze — przylepiona zostaje etykietka sklepowego pieniacza.

✶

JAK CO ROKU O TEJ PORZE UCZNIOWIE SZKOŁY NR 105 czekają na uroczyste wywiezienie śmieci nagromadzonych przez zimę na szkolnej bieżni.

Cieszyć się natomiast należy, iż widok asfaltowych boisk uzupełnia czysty piasek w piaskownicy.

✶

OD DWÓCH LAT MIESZKAŃCY BL. NR 15 w os. Dąbrowszczaków oczekują na dzień w którym zostaną założone skrzynki na listy. Listonosze natomiast chwalą niedokładność prac wykończeniowych w owym budynku, które pozwalają upychać listy i przesyłki pocztowe w szpary drzwi (metoda stosowana także przez inkasentów i w innych osiedlach).

Nie trudno się domyśleć, że większość przesyłek pocztowych otwierana jest przez wścibskich sąsiadów i osiedlowych łobuzów. Strach pomyśleć co stanie się, gdy z powyższego wzoru zaczną korzystać roznosiciele paczek.

✶

KAŻDEGO ROKU PRZYBYWA W NASZEJ DZIELNICY SAMOCHODÓW, co świadczy o zamożności mieszkańców hutniczego grodu. Posiadacze czterech kółek i malucha proszą Ojców dzielnicy o pójście na kompromis i wyrażenie zgody na zorganizowanie osiedlowych parkingów przez stworzenie zatoczek na wzór nowo oddanych osiedli.

Gospodarskim spojrzeniem można by wyszukać takie miejsca, by nie kolidowały z otoczeniem i nie utrudniały przejazdu samochodom dostawczym.

Miałem możność rozmawiać z posiadaczami samochodów, którzy wykonaliby znaczną część robót w czynie społecznym.

✶

NA OCZEKUJĄCYCH NA LEKI I INNE MEDYKAMENTY w aptece na os. Szkolnym mile i uspokajająco działa wystrój wnętrza w stylu rosyjskim. Ładne freski ścienne i zdobiące półki ludowe drobiazgi dobrze świadczą o guście i inicjatorze wnętrza placówki eskulapa.

W takim otoczeniu żmudna i odpowiedzialna praca farmaceutów jest mniej uciążliwa.

Zachęcamy do naśladowania. (Es)

Światowy Dzień Miast Bliźniaczych

Nowa Huta w bliźniaczej rodzinie

Przed 21 laty — 28 kwietnia 1957 r. we francuskiej miejscowości Aix les Bains została powołana Światowa Federacja Miast Bliźniaczych. Po roku kolejne rocznice powołania organizacji postanowiono obchodzić jako Światowe Dni. W br. 20 obchody Światowego Dnia Miast Bliźniaczych naznaczono na 30 kwietnia.

Federacja jest olbrzymią rodziną, bowiem członkami Federacji jest ponad 900 miast z różnych części świata. Wśród państw są małe, średnie i mocarstwa. Z polskich miast do Federacji należy wiele — wg alfabetu od Bydgoszczy po Zamość.

Nowa Huta więzami bliźniaczych układów związała się z Dymitrowgradem z Bułgarii, Dunaujvaros na Węgrzech i Eisenhuttenstadt z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ponadto Nowa Huta wnosi liczący się wkład w kontakty miast bliźniaczych Krakowa — Kijowa, Bratysławy, Lipska i Tyrnowa.

Najwyższym organem jest Zgromadzenie Ogólne, którego sesje odbywają się co 2 lata. W skład zgromadzenia wchodzi po jednym delegacie z każdego miasta. Zgromadzenie wybiera 45-osobowy Komitet Wykonawczy, który spośród siebie wyłania 6-osobową Radę Wykonawczą. Rada kieruje bieżącą działalnością Federacji.

Piękne są cele Federacji. Zajmuje się popieraniem rozwoju zrozumienia i współpracy między narodami, niezależnie od różnic. rasowych, politycznych i religijnych, drogą zacieśniania kontaktów między miastami. Cele te osiąga bogatym zakresem działania. Władze Federacji dopomagają w tworzeniu komitetów miast bliźniaczych, prowadzą wymianę delegacji, organizują przekazywanie doświadczeń z zakresu gospodarki miejskiej w dużych prężnych aglomeracjach. Językami oficjalnymi Federacji są angielski i francuski, a siedzibą władz Federacji jest Paryż. Miesięcznikiem jest „United Towns".

Wraz z Federacją i miasta-bliźniaki też obrastają w lata. Takie jest prawo rozwoju, który aby naszą Nową Hutę na jej 30 urodziny postawił na pierwszym miejscu w rodzinie bliźniaczej pod każdym względem!

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Przedstawiamy: ZSB nr 2 w Nowej Hucie

Absolwenci tych szkół są rozchwytywani

Zazieleniło się na dobre w szkolnym ogrodzie, a także wokół boiska. Młodzież krząta się przy wiosennych porządkach, w ruch poszły łopaty i grabki. Naprawdę ładnie robi się przy budynku mieszczącym w swych murach prawdziwy kombinat szkolny — Zespół Szkół Budowlanych nr 2 w Nowej Hucie.

Duże tradycje ma ta szkoła, wielce zresztą zasłużona dla dzielnicy i Krakowa. W przyszłym roku obchodzić będzie 25-lecie. Ten jubileusz pracy powita nie lada osiągnięciami; **w okresie 20-lecia wykształciła 4 tys. fachowców, do dzisiaj — ok. 6 tys.**

— *A nasi absolwenci* — mówi dyrektor mgr STANISŁAW SZCZYGIELSKI, *mają z góry zagwarantowane pełne zatrudnienie. Ba, mogą nawet wybierać pracę — dobrze płatną, bardzo atrakcyjną. Są wprost rozchwytywani. — Gdybyśmy zdołali wykształcić dwa razy tylu fachowców, trzy razy — każdy natychmiast znajdzie zatrudnienie...*

Zespół Szkół Budowlanych nr 2, wyróżniony imieniem generała Karola Świerczewskiego, którego pomnik zdobi plac przed budynkiem, składa się z kilku szkół. Oto ich krótka prezentacja. **5-letnie Technikum Budowlane** o dwóch specjalnościach: budownictwa ogólnego i prefabrykacji budowlanej (tutaj właśnie kształci się kadra dla „fabryki domów"). **3-letnie Technikum Budowlane** na podbudowie Zasadniczej Szkoły Budowlanej o specjalnościach: ogólnobudowlanej i urządzeń sanitarnych. **2-letnia Zasadnicza Szkoła Budowlana** kształcąca fachowców w specjalnościach: montera wewnętrznych instalacji budowlanych, malarza, murarza i posadzkarza. **3-letnia Zasadnicza Szkoła Chemiczna** ze specjalnością laboranta chemicznego. **3-letnie Technikum Budowlane dla Pracujących** na podbudowie ZSB ze specjalnościami ogólnobudowlaną i urządzeń sanitarnych.

Pięć szkół i ponad 1500 uczniów! Zdobywają tutaj zawód oraz wysokie kwalifikacje fachowe — chłopcy i dziewczęta, którzy postanowili związać się z przynoszącą dużą satysfakcję dziedziną gospodarki jaką jest b u d o w n i c t w o. Nie bez powodu podkreślam ten fakt, bowiem w programach nauczania i wychowania duży nacisk kładzie się na tę właśnie — twórczą, satysfakcjonującą rangę zawodu budowlanych.

— *Jest taka tendencja u młodzieży*, mówi dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych nr 2, *że akceptuje ona przede wszystkim i faworyzuje 5-letnie Technikum. Natomiast zapominają ci młodzi ludzie, że ze wszech miar korzystne jest kończenie nauki dwustopniowej: po dwóch latach ZSB, zdobywszy już zawód i dużą praktykę, można przecież kształcić się dalej w 3-letnim Technikum — młodzieżowym lub dla pracujących. Łącznie nauka trwa taką samą ilość lat, a efektem jest taki sam dyplom z identycznymi uprawnieniami budowlanymi. Ale to tylko dygresja...*

Zespół Szkół Budowlanych nr 2 posiada duży własny internat o 360 miejscach. Prowadzi także stołówkę wydającą codziennie ok. 400 obiadów Chlubą szkoły są dobrze wyposażone warsztaty, zbudowane zresztą systemem gospodarczym przez samych uczniów. Mają oni dobrze urządzone pracownie przedmiotowe, laboratoria, bibliotekę z czytelnią, sale kinową i telewizyjną. A że młodzież musi mieć ruch i tężyznę fizyczną, nie zapomniano o boiskach sportowych oraz sali gimnastycznej. Słowem, wyposażenie tej szkoły jest bogate i nowoczesne, spełnia wszelkie niezbędne wymogi.

Z nadaniem szkole imienia generała Karola Świerczewskiego łączy się zorganizowanie sali tradycji Właściwie, to nie sala, ale trzy sale, a w nich autentyczne pamiątki po Generale — czapka wojskowa, portfel, list pisany do syna. Są tutaj także urny z ziemią pobraną z pól bitew, na których krew przelewał żołnierz polski. Są zdjęcia i plansze. Młodzież niezwykle troskliwie dba o swą salę pamięci dokłada starań, aby wzbogacać istniejącą ekspozycję

O ambicji uczniów świadczyć może ich systematyczny udział w dorocznych Olimpiadach Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Udział, trzeba dodać — bardzo owocny. Zajmują bowiem z reguły miejsca w czołówce. Tego roku uczeń III klasy Technikum **Jerzy Budzoń** zajął drugie miejsce w woj. krakowskim, a następnie z powodzeniem startował w centralnych olimpijskich „bojach" w Warszawie. Również w Turnieju o „Złotą Kielnię" nie brakuje nigdy uczniów ZSB. Szkole swej wstydu nie przynoszą, często zaś zdobywają laury.

Żywym nurtem płynie tutaj społeczne życie. Aktywnie działa szkolny Szczep ZHP „Walterowców" skupiający około 60 proc. uczniów. Pracują organizacje TPPR, PCK, LOK, PTTK. **Na podkreślenie zasługuje udział młodzieży w czynach społecznych na rzecz środowiska.** Pracuje ona, wykorzystując swe kwalifikacje zwłaszcza przy robotach specjalizowanych. Odnawia kluby i świetlice (m. in. wyremontowała Klub Nauczycielski w Nowej Hucie). Rokrocznie pomaga przy remontach szkół podstawowych. Teraz szykuje się do **„niedzieli czynu partyjnego"**: wraz z gronem pedagogicznym weźmie udział w zazielenianiu dzielnicy.

Sukcesy szkoły, efekty jej pracy pedagogicznej oraz wychowawczej, są zasługą doświadczonego grona pedagogicznego. Inż. **Aleksander Piaskowski**, uczy przedmiotów zawodowych, już 15 lat przepracował w tej szkole. Jest zastępcą dyrektora. Tego roku przechodzi na zasłużony odpoczynek. Warsztatem szkolnym kieruje **Adolf Bubka.** Jest technikiem, ale nie poprzestał na tym, kończy obecnie wyższe studia. Mgr **Helena Mianowska,** polonistka, od początku uczy w tej szkole. Obchodziła już jubileusz 25 lat pracy pedagogicznej. Mgr **Stanisława Szymczycha** — matematyk, przyjaciel młodzieży, jest komendantką Szczepu „Walterowców". Mgr **Maria Czuchowska** uczy rosyjskiego i jednocześnie sprawuje opiekę nad szkolną organizacją TPPR. Od 10 lat kieruje internatem **Jerzy Pyrdoł.** Wychowując młodzież i troszcząc się o jej sprawy bytowe opiekuje się Samorządem Szkolnym.

Takiego grona pedagogicznego, ludzi w pełni oddanych szkole i młodzieży można tylko przyszłym budowniczym pogratulować!

JERZY DANEK

Fot. ST. GAWLIŃSKI

GŁOS MŁODYCH GM

AKTUALNOŚCI

„NOWA HUTA – ROBOTNICZYM CENTRUM KULTURY"

Tak brzmiało hasło spotkania konsultacyjnego działaczy kultury w Klubie „Kuźnia". Zebrani mieli okazję do zapoznania się z programem działań ideowo-wychowawczych w zakresie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury w środowisku robotniczym naszej dzielnicy. Dużą wagę przywiązuje się do inicjatyw środowisk twórczych skupionych głównie wokół Teatru Ludowego, Szkoły Muzycznej czy też placówek kulturalnych. W Nowej Hucie mieszka wielu artystów — plastyków, muzyków, aktorów, dziennikarzy, pisarzy. Integrowanie ich i włączanie w nurt życia kulturalnego, to jedno z podstawowych zadań dla Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury Dzielnicowej Rady Narodowej. Do problemów sygnalizowanych w Klubie „Kuźnia" powrócimy w jednym z następnych numerów „Głosu"

OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

W Klubie Młodych odbył się finał Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej Zakładu Transportu Kolejowego. W finale spotkało się 21 reprezentantów z poszczególnych wydziałów. A oto kolejność miejsc: **1. Ryszard Wiącek, 2. Stanisław Styrna, 3. Jan Głuch, 4. Rajmund Mindler, 5. Teresa Maciasz, 6. Andrzej Stanaszek.** Wymienieni otrzymali w nagrodę pamiątkowe upominki. ap.

W KLUBIE MŁODYCH UCZĄ TAŃCZYĆ

Klub Młodych (os. Młodości 1) wciąż wychodzi na przeciw zainteresowaniom młodzieży. Aktualnie organizuje się tam kurs tańca towarzyskiego. Szansa więc staje przed tymi którzy tańczyć jeszcze nie umieją. Za jedyne 150 złotych mogą skorzystać z 24 godzin nauki prowadzonej przez uczniów prof. **Mariana Wieczystego.** Pierwsze zajęcia odbywają się w pierwszy majowy piątek. Bliższych szczegółów udziela sekretariat Klubu Młodych jak również Zarząd Fabryczny ZSMP, tel. 409-14 lub wewn. 42-04. Polecamy.

CENTRUM KULTURY MŁODZIEŻY I STUDENTÓW „FAMA"

26.IV — piątek — godz. 20.15 — Kawiarnia Artystyczna — Elżbieta Adamiak — piosenka liryczna.

29.IV — sobota — godz. 19.00 — Klub Nocny.

30.IV — niedziela — godz. 17.15 — Młody Teatr — premiera spektaklu „Do Damaszku" wg Strindberga — reż. Andrzej Dopierała.

1.V — poniedziałek — godz. 19.00 — Koncert Haliny Frąckowiak.

2.V — wtorek — godz. 20.15 — Kawiarnia artystyczna — W. Belon z zespołem — Wieczór literacko-muzyczny.

3.V — środa — godz. 18.00 — Disco Klubu Płytowego — Donna Summer and Giorgio.

4.V — czwartek — godz. 19.00 — Klub Miłośników Jazzu — Spotkanie na temat twórczości Suddy Richa — godz. 20.15 — „Piosenkariat" — wieczór kabaretowy.

5.V — piątek — godz. 20.15 — Studio Piosenki — Program muzyczny i nie tylko...

Kawiarnia klubu czynna codziennie w godz. 16.00—23.00.

Wszystko dla Roberta

Bohaterami tej opowiastki są rodzice i ich jedyny syn Robert. Ojciec Roberta studiował na Politechnice, zdobył upragniony tytuł inżyniera, matka zaś jest lekarką. Medycynę studiowała w tym samym okresie co i jej mąż, czyli w początku lat pięćdziesiątych. Obydwoje pochodzą ze wsi. Rodzeństwo inżyniera jest liczne, stąd też w czasie studiów zajmował się dodatkowo udzielaniem korepetycji. Zdobyte w ten sposób pieniądze odciążały w sposób znaczący budżet jego rodziców. Jemu zaś wystarczały na pokrycie bieżących wydatków. Matka Roberta też nie żyła bogato w czasie studiów. Była pół sierotą. Ojciec zginął w czasie jednej z potyczek bechowskiego oddziału z Niemcami. Z zazdrością więc spoglądała na coraz to modniejsze sukienki swoich krakowskich koleżanek-studentek. Ona miała jedną, co tydzień praną i prasowaną.

Dziś rodzice Roberta zajmują eksponowane stanowiska. Ich syn zaś kończy szkołę średnią. Czy skończy? Chyba tak, chociaż ma poważne kłopoty. Rodzice jednak wszystko załatwiają, błagają profesorów o dodatkowe egzaminy, Roberta zaś zachęcają materialnie do ukończenia liceum. Robert stawia jednak warunki. Ostatni, to kupno małego „fiata".

— Kupicie mi „malucha", to jeszcze dodatkowo zdam egzamin na studia — stwierdził przed tygodniem.

Jestem pewien, że rodzice spełnią życzenie Roberta. Tak jak i wszystkie poprzednie od najmłodszych lat. Bo oni są już przyzwyczajeni do spełniania życzeń. Robert do przedszkola chodził za małe samochodziki, za zjedzoną kolację dostawał żołnierzyka, później śmieci wynosił za dziesiątkę, za piątkę „skakał" ojcu po papierosy. Z wiekiem wymagania rosły, a rodzice je spełniali, by nie mieć z synem najmniejszego kłopotu. I teraz nagle ten samochód. Matka mówi: — Mnie nikt za naukę nie płacił... Ojciec dodaje: — Ja w czasie wakacji rowy kopałem... A syn na to wszystko odpowiada: — Kochani, dziś są inne czasy — i spokojnie zaciąga się dymem z carmena.

JAN KATON

W NASZYM teatrze

W Państwowym Teatrze Ludowym dobiegają końca próby dużego widowiska historycznego, na które składają się fragmenty dwóch dramatów **Stanisława Wyspiańskiego — „BOLESŁAW ŚMIAŁY"** i **„SKAŁKA"**, w reżyserii **Włodzimierza Nurkowskiego.** Dotyczą one życia i wydarzeń związanych z osobą króla Bolesława Śmiałego i jego konfliktu ze Stanisławem Szczepanowskim, biskupem krakowskim.

Bardzo piękną muzykę napisał do tego przedstawienia **Lucjan Kaszycki,** który jest również autorem muzyki do kończonego obecnie nowego filmu polskiego pt. **„Wysokie loty"** w reżyserii **Ryszarda Filipskiego.**

Scenografię przygotowała **Zofia Bodakowska,** a układ ruchu scenicznego jest dziełem **Jacka Tomasika,** jednego z najlepszych polskich scenografów teatralnych.

W spektaklu, który polecamy wszystkim, zarówno dorosłym, jak i młodzieży szkolnej występuje prawie cały, lubiany i uznany przez nowohucką publiczność zespół Teatru Ludowego

W roli Króla zobaczymy **Tadeusza Pokrzywkę,** a jego przeciwnika — Biskupa zagra **Janusz Krawczyk.** Rolę Poety powierzył reżyser **Aleksandrowi Bednarzowi,** Rapsoda — **Andrzejowi Kozakowi,** Krasawicy — **Bożenie Adamek,** Śmierci — **Romanowi Marcowi** a ponadto w spektaklu zobaczymy: **Bogusławę Czuprynównę, Ewę Drozdowską, Eugenię Horecką, Jadwigę Leśniak-Jankowską, Wandę Swaryczewską, Hannę Wietrzny, Lecha Bijalda, Jerzego A. Braszkę, Jana Brzezińskiego, Władysława Bułkę, Adama Dzieszyńskiego, Andrzeja Gazdeczkę, Krzysztofa Góreckiego, Zbigniewa Horawę, Wacława Jankowskiego, Mariana Jaskulskiego, Jana Krzywdziaka, Ryszarda Mayora, Włodzimierza Nurkowskiego, Antoniego Rycharskiego, Jerzego Szozdę i Wiesława Tomaszewskiego.**

Premiera odbędzie się 4 maja **(czwartek) o godzinie 19.15.** Zapraszamy wszystkich sympatyków Teatru.

MACIEJ NAGLICKI

Ur. 1952 rok, w Krakowie. Ukończył w 1977 roku filologię polską w krakowskiej WSP. Obecnie pracuje w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy pl. Centralnym. Jest członkiem Nowohuckiego Klubu Twórców Nieprofesjonalnych, założonego przy Klubie Młodych ZDK HiL.

„Zraniony gołąb"

Widziałem
jak na kamiennej płycie chodnika
umierał gołąb szary jak ulica
w agonii swego przeznaczenia
przewracał się na wznak
to na boki
jakby chciał uciec w stronę życia

Zanim zgasły iskry przedostatnie
usiadł na jego piersi inny gołąb
i
oczy mu wydziobał

A ja patrzyłem na ten mały dramat
i nie wiedziałem
czy był to gest zamknięcia powiek umarłym
czy zwykły obiad śmiertelnika.

ŚMIECH TO ZDROWIE

Bądź autorem swojej myśli

Dziś publikujemy wybór aforyzmów znanego wrocławskiego twórcy. Równocześnie prezentujemy prace jego adeptów.

AFORYSTYKA

Aforyzm, jest to utwór literacki, w którym pointa leży na początku, a dalszego ciągu w ogóle nie ma.

Ta moja żartobliwa definicja aforyzmu jest kompasem mojej twórczości.

Ci, którzy mają naprawdę coś do powiedzenia, mówią zwięźle i esencjonalnie.

Przedmiotem aforyzmu może być każde spostrzeżenie. Aforystę inspiruje wszystko: znane prawdy powiedziane w nowy sposób; oczywistości, do których jesteśmy tak już przyzwyczajeni, że nie spostrzeżemy ich niezwykłej wymowy; nowe prawdy w świecie otaczającym nas i tym, który jest w nas. Aforyzm może być zadumą, refleksją, żartem, satyrą, filozofią, ironią, liryką, receptą, lekarstwem.

Zajmowałem się aforystyką od najmłodszych lat. Czynnie uprawiam ją od ponad 25 lat. W tym okresie współpracowałem z — około — 50 czasopismami polskimi i zagranicznymi.

Doszedłem do przekonania, iż każdy człowiek ma — mniej lub więcej — ciekawe przeżycia własne i własne obserwacje, z których wyciąga wnioski — aby te wnioski były równie ciekawe, potrzeba pewnej techniki wypowiedzi, a nasze codzienne rozgadanie stoi temu na przeszkodzie. Nawet pozorny paradoks może być właściwym wnioskiem z otaczającej nas rzeczywistości, która przecież często jest także paradoksalna.

Na łamach prasy wrocławskiej rzuciłem hasło: „Bądź autorem swojej myśli!" Tak zapoczątkowana akcja potwierdziła w rezultacie słuszność mojej tezy — wyłowiłem grupę ludzi, którzy posiedli sztukę przekładu swoich myśli na aforyzm.

Grupa nasza istnieje od pięciu lat. Jej członkowie mieli już przedruki zagraniczne. Spotykamy się z odbiorcami, nawiązaliśmy kontakty z kabaretami, mamy także własne „seminaria", na których uczymy się sprawności wypowiedzi na dowolny temat. Na przykład taki temat „Wlazł kotek na płotek..." może być inspiracją do takiej pointy: „...i okazał się świnią!" Nowy, społeczny wydźwięk znanego motywu.

Aforystyka jest także zabawą, ale zabawą rozumną.
Czytelnikom „Głosu Nowej Huty" życzymy dobrej zabawy.

HENRYK JAGODZIŃSKI

HENRYK JAGODZIŃSKI

- *Niejeden woźnica pędzi szybciej do żłobu, niż jego koń.*
- *Produkujemy na potrzeby eksportu, na potrzeby kraju i bez żadnej potrzeby.*
- *W pewnym urzędzie niedbalstwo doszło do takiego stopnia, że jakiegoś petenta załatwiono od ręki i do tego pozytywnie!*
- *Ech, ci starsi: żaden dzisiaj nie ustąpi miejsca biednemu, skacowanemu młodzieńcowi!*
- *Zerwał z knajpą. Pił w łóżku.*
- *Reklama jest dźwignią handlu: stu dźwiga, a jeden handluje.*
- *Wielkie miasto, — powiedział chuligan — po dwudziestej drugiej nie ma komu dać po ryju.*
- *Ludziom nie wystarczy już kłócić się o byle gówno, kłócą się jeszcze o papier toaletowy.*
- *Gdy dyrektor ma grypę, dobry pracownik powinien mieć przynajmniej katar.*
- *Mali muszą podskakiwać.*

URSZULA ZYBURA

- *Ile ludzików, tyle wszechświatków.*
- *Nie bądźmy zbyt uczciwi — to może być podejrzane.*
- *I dziurka od klucza może być oknem na świat.*
- *Lepiej rozsądnie brać, niż pochopnie dawać.*

JACEK MOTAS

- *Zalewał robaka, a sekcja zwłok wykazała tasiemca.*
- *Namawiając kogoś do grzechu napomknij mu też o pokuciem.*
- *Temida dla budowlańców: miecz i waserwaga.*
- *Najwyższe odznaczenie honorowego dawcy krwi otrzymał miejscowy wampir.*

JERZY GOSIEWSKI

- *W pewnym wieku nie działa już ani seks ani apel.*
- *Prawdziwy optymista, to ten, który przyciśnięty do muru cieszy się, że ma niezawodne oparcie.*
- *Nie dopuszczajmy do tego, aby nasi przyjaciele poznali się na nas w swojej biedzie.*
- *Żebyśmy się nie musieli w kraju wzajemnie oszukiwać, rozwijajmy turystykę zagraniczną.*

NASZ KONKURS

„Bądź humorystą"

Redakcja „Głosu Nowej Huty" ogłasza nieustający konkurs na:

- aforyzm,
- dowcip (pospolicie zwany kawałem),
- zapytania do redakcji (wraz z odpowiedziami),
- rysunek satyryczny,
- opowiastki satyryczne.

Wszystkie nadsyłane prace będą na bieżąco oceniane przez Kolegium redakcyjne i kwalifikowane do druku.

Oczywiście tematyką konkursu winno być przede wszystkim nasze życie codzienne i wszystkie zjawiska oraz wydarzenia z naszego bezpośredniego otoczenia.

Zachęcamy i życzymy powodzenia.

Prace prosimy nadsyłać na adres redakcji. Oprócz honorarium przewidziane są comiesięczne nagrody za najdowcipniejsze prace.

To miały być imieniny, o których długo się mówi i jeszcze dłużej pamięta. Andrzej U. chciał olśnić swoich gości wystawnością przyjęcia. Wyasygnował więc stosowną kwotę, a obowiązkiem wykonawstwa obarczył żonę.

Pani U., dla której życzenia męża były rzeczą świętą, ze znawstwem zabrała się do rzeczy. Biegała po sklepach, uruchomiła całą armię handlowych znajomków i w rezultacie udało jej się zgromadzić wiktuały nie dla wszystkich do zdobycia. Imieninowe przyjęcie zapowiadało się więc znakomicie, a gdy dodamy do tego fakt, że pan domu zadbał o odpowiednią ilość trunków zgodzić się musimy, iż miał prawo do optymistycznie — radośnego nastroju. Nie zawsze niestety jest tak, że nadzieje nawet najbardziej optymistyczne pokrywają się z realiami brutalnego świata. Według tego schematu więc przebiegały imieniny, których epilog rozegrał się po kilku miesiącach na sądowej sali...

Goście przyszli w miarę punktualnie, przynieśli ze sobą kwiaty i różnej jakości upominki, a potem ochoczo zasiedli do biesiadnego stołu. Jedli i pili słusznie, od czasu do czasu podrygując na niby — dansingu, przy niby — muzyce. W W końcu gościom tańce nie tyle się znudziły, ile do parkietowych wyczynów nie mieli już siły, jako że zbyt często sięgali po kieliszki. Zwłaszcza panowie przedkładali uciechy podniebienia nad taneczne uniesienia.

Późnym wieczorem — dokładnie dochodziła godzina 23 — Jakub Z. doszedł do wniosku, że towarzysząca mu żona zachowuje się zbyt frywolnie, że zbyt jednoznacznie daje wyraz swym seksualnym chęciom na nieszczęście skierowanym nie pod mężowskim adresem. Obiektem szczególnego zainteresowania pani Z. był pan Wacław B., który na imieniny przyszedł

Kronika sądowa

Samotny pan

samotnie (przed kilkoma miesiącami był się rozwiódł) i od tego czasu nie miał nic przeciwko kobiecej adoracji.

Jakub Z. zdenerwował się bardzo, a stan jego nerwów był w krytycznym stanie choćby z tego względu, że alkoholu we krwi było już sporo. Obcesowo więc odwołał od stołu żonę i zaproponował małżeńską rozmowę w przedpokoju. Pani Z. chociaż na opuszczenie Wacława B. ochoty nie miała żadnej, polecenie męża posłusznie spełniła i chociaż z ociąganiem, do przedpokoju jednak poszła.

Nie była to tyle rozmowa, ile jednoznaczne tłumaczenie pani, że jest zwykłą k.... Poglądy pana o pani wzmacniane były męskimi uderzeniami. Ponieważ Zofia Z. w tej przedpokojowej konwersacji nie zachowywała się biernie, szybko doszło do awantury. Andrzej U. widząc co się dzieje uznał, że jego funkcja solenizanta i gospodarza nakazuje natychmiastową interwencję.

Próbował rozdzielić szamocących się małżonków. Pan U. nie wiedział jednak o tym, że pan Z. nie znosi, aby ktoś z zewnątrz wtrącał się do jego dyskusji rodzinnej. Teraz więc obiektem ataków pana Z. został pan U.

Przewaga pana Z. nad panem U. była jednoznacznej natury. Zanim inni biesiadnicy zdążyli wtrącić się do szamotaniny, pan Andrzej U. zdążył odnieść już takie obrażenia, że w pełni uzasadnionym było wezwanie pogotowia ratunkowego i milicyjnego radiowozu.

Jakub Z. oskarżony o pobicie gospodarza imienin, w pełni przyznał się w sądzie do swojej winy, broniąc się stanem upojenia alkoholowego, tudzież wzburzeniem, spowodowanym niestosownym zachowaniem się żony. Skazany więc został na rok ograniczenia wolności (co miesiąc strącanych mu będzie z pensji 15 proc. na cele społeczne), a także 5 tys. zł grzywny. Poszkodowany Andrzej U. natomiast wie już dzisiaj, że nie wystarczy zadbać tylko o pełny, imieninowy stół, aby przyjęcie wypadło okazale. Nie wolno przede wszystkim zapraszać samotnych panów, na których ochotę by miały nie całkiem samotne panie...

J. HAŃDEREK

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 16, 18 i 20 „Rok święty" prod. francuskiej, od 15 lat, następny program: godz. 15.45, 18 i 20.15 „Port lotniczy 77" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT Mała Sala od 26 bm. do 1 maja br. godz. 15, 17 i 19 „Krótki sezon" prod. włoskiej, od 15 lat. Od 2 do 5 maja br. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Z podniesionym czołem" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Nieme kino" prod. USA, od 15 lat. Od 1 do 3 maja br. godz. 16, 18 i 20 „Powrót tajemniczego blondyna" prod. francuskiej, od 12 lat. Od 4 do 7 maja godz. 15.45, 18 i 20.15 „Transamerican ekspres" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID Mała Sala od 27 do 30 bm. godz. 15, 17.15 i 20 „Powrót różowej pantery" prod. angielskiej, od 12 lat. Od 1 do 3 maja br. godz. 15, 17.30 i 200 „Wyprawa po złoto" prod. radzieckiej, od 12 lat. Od 4 do 7 maja godz. 15, 17.15 i 19.30 „W mroku nocy" prod. USA, od 18 lat.

SFINKS od 27 do 30 bm. godz. 16, 18 i 20 „Brawurowe porwanie" prod. USA, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

29 i 30 bm. godz. 19.15 „Ciężkie czasy". 1 maja godz. 19.15 „Romans z wodewilu". 2 maja godz. 11 „Placówka". 3 maja godz. 19.15 „Bolesław Śmiały — Skałka" premiera, sztuka wg Stanisława Wyspiańskiego.

Dom Kultury Huty im. Lenina, Kraków-Nowa Huta ul. Majakowskiego 2:

28.IV godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — „Cesarzowa Jang Kuei Tei" — film produkcji japońskiej.

1.V godz. 16—18 — Koncert 1-majowy w wykonaniu zespołów Domu Kultury z udziałem artystów scen krakowskich (Zalew nad Dłubnią).

4.V—6.V godz. 18.00 — Dni Wydziałów — Pion Głównego Energetyka HiL.

Klub „Kuźnia", Nowa Huta, os. Złotego Wieku 14:

28.IV godz. 18.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — „Otalia z Bakii" — film francuski.

30.IV godz. 15 i 19 — „Niedziela z bajką" — Przygody Robinsona Kruzoe.

1.V godz. 18.00 — „Zabawa ludowa".

2.V godz. 18.00 — „Kwiecień 78" — komentarz polityczny red. Zbigniewa Turka.

4.V godz. 17.00 — Spotkanie załogi W-96 HiL z okazji Dnia Hutnika.

Klub Młodych, Nowa Huta os. Młodości 1:

29.IV godz. 17.00 — Z cyklu „Z filmem na ty" — projekcja filmu „Orzeł i reszka".

3.V godz. 18.30 — Klub Muzyki Młodzieżowej — recital Andrzeja Dąbrowskiego.

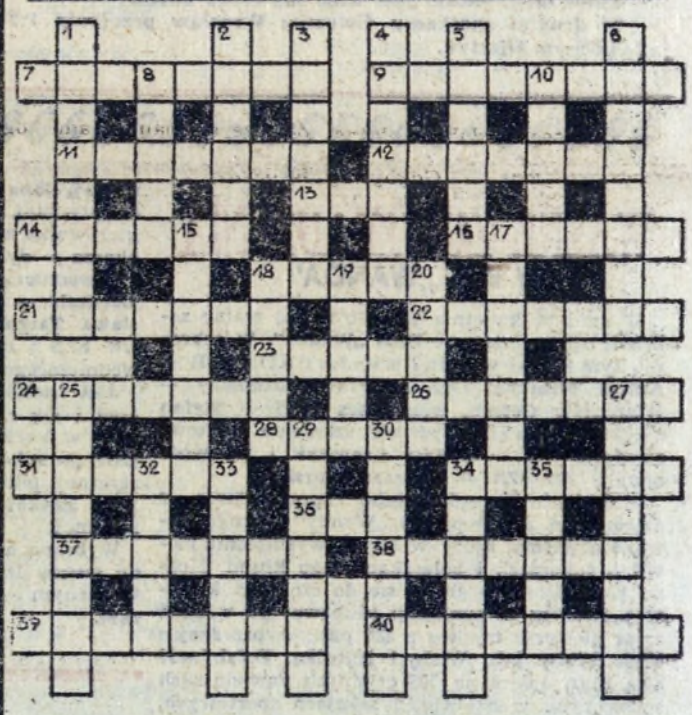

Poziomo: 7. roślina z rodziny amarylkowatych, w Polsce hodowana jako ozdobna, 9. pomieszczenie na towar (na statku), 11. zastępuje rodziców, 12. mała cząsteczka, kawałeczek, 13. wierzba — przysmak żubrów, 14. szlachecki herb Potockich, 16. nasienie rośliny (nazwa niemal identyczna) używane w lecznictwie, do ciast i alkoholu, 18. budynek tymczasowy, 21. ile nóg ma naprawdę, 22. jedno ze wzgórz rzymskich, 23 generuje spójną wiązkę promieniowania elektromag. widzialnego lub podczerw., 24. kraina, dorzecze Prypeci, 26. kiedyś poznawano po nich pana, 28. ptak towarzyszący bawołom, 31. pociecha Krasuli 34. sienkiewiczowski zwycięzca, 36. część siodła, 37. najazd, napad, 38. błazen z dawnej komedii włoskiej, 39. gwiazdy go pociągają, 40. aktor z Wielokropka pamiętny.

Pionowo: 1. karabin maszynowy, 2. miasto (stolica) lub rzeka, 3. darń, 4. miasto nad Bugiem (niegdyś powiatowe), 5. odgałęzienie, ramię, 6. stoją przy meczetach, 8. Hefajstos ją wykuł dla Zeusa, 10. tak się kiedyś nazywała opłata szkolna czyli czesne (l. mn.), 15. wyparł ją kilometr, 17 idzie do niej żołnierz, który się poddał, 18. taniec sceniczny, 19. państwo carów, 20. pniak z korzeniami po ścięciu drzewa, 25. Przemiany napisał, 27 rolnik, 29. człowiek odważny (wspak), 30. męczy cię czasem, 32. podnośnik, 33. krewni, 34. krakowskie lotnisko, 35 drapieżnik ciepłych wód oceanicznych.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 4. V. br. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 16

Poziomo: 1. Kurdystan, 6. mieszanka, 11. oczy, 12. gamoń, 14. dola, 17. sukno, 18. rózga, 19. Bonanza, 20. ekler, 21. sanna, 22. kadr, 23. panna, 26. ulga, 29. blasfemia, 30. czeczotka.

Pionowo: 2. unik, 3. deska, 4. siano, 5. arka, 7. podszewka, 8. czekolada, 9. koszenila, 10 katamaran, 13. Maraton, 15. kobra, 16. krasa, 24. cesja, 25. niebo, 27. śluz, 28. pisk. aktualności

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 15 WYLOSOWALI:

1. Maria Wawrzyniak 31-457 Kraków, ul. Fiołkowa 11/2.
2. Helena Konior 31-115 Kraków, ul. Gancarska 19/9.
3. Bolesław Lewandowski 31-319 Kraków, ul. Czerwińskiego 1.

Uwaga! Nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

sport

Metamorfoza Hutnika w Rybniku

ROW – HUTNIK 1:2 (1:2)

Czy Hutnik najbliższy mecz na swoim stadionie rozegra w dobrym stylu? Czy zdobędzie punkty? Takie pytania nasuwają mi się w tym momencie. Wszystko bowiem wskazuje na to, że Hutnik nie umie grać przed własną publicznością. Zawsze bowiem z meczów wyjazdowych zbiera dobre recenzje, często sprawia tam niespodzianki, a u siebie rozczarowuje kibiców. Potwierdzeniem tej opinii jest chociażby ostatni mecz z ROW-em w Rybniku. Nikt nie przypuszczał, że piłkarze Hutnika przywiozą stamtąd dwa punkty. Co najwyżej liczono na remis. Tymczasem przemeblowany Hutnik zagrał dobry mecz, a skuteczność strzelecka **Bogdana Sysły** godna jest odnotowania. Trener **Jerzy Pest** wypróbował w tym meczu rezerwowego bramkarza **Waldemara Koconia**, w obronie zagrał nieźle młody **Węglarz** (pod nieobecność Glanowskiego), a w ataku **Karaś**. Nie ma więc jeszcze Hutnik skrystalizowanego składu, niemniej ostatnie pociągnięcia wynikły z konkretnej oceny poszczególnych zawodników i ich przydatności do drużyny. Czy ten skład jest najlepszy i czy będzie wygrywał, przekonamy się już w najbliższym meczu z Resovią w Nowej Hucie. Nie muszę dodawać, byt ligowy Hutnik ma nadal zagrożony.

A teraz skład i tabela grupy południowej.

Kocoń — Pawlikowski, Węzlarz, Gładysek, Obarzanowski — Kruszec, Sysło, Maciejowski, Molenda — Stój (od 57 min. **Mikoś**), **Karaś** (od 55 min. **Szumiec**).

MISTRZ POLSKI „NA ŁOPATKACH"

Nowa Huta przeżywa festiwal siatkówki. Najlepsze zespoły rozgrywają przedostatni finał grupy „A". W środę Hutnik pokonał mistrza Polski, Płomień Milowice 3:0 (8, 11, 13). Był to prawdziwy pokaz gry na najwyższym poziomie, i Płomień nie miał nic do powiedzenia w tym meczu. Najbardziej emocjonujący był set trzeci, kiedy to Hutnik przegrywał 3:11. Nastąpiła wtedy pełna koncentracja zespołu, i ostateczny sukces przypieczętował dobrymi zagrywkami Bronisław Bebel.

Tytuł mistrzowski jest więc już coraz bliżej.

W drugim spotkaniu Gwardia Wrocław przegrała 1:3 z AZS-em Olsztyn.

„Ręczni" atakują bez animuszu

HUTNIK — STAL MIELEC 36:33 (19:16) i 35:29 (16:14)

Piłkarze ręczni Hutnika nadal nie są w najlepszej formie. Wprawdzie dwukrotnie pokonali u siebie Stal Mielec, ale w grze popełniali wiele błędów. Mam na myśli niedokładne podania oraz luki w obronie. Jeśli już mowa o obronie, to Hutnik ma na swoim koncie prawie największą ilość straconych bramek, a w tej niechlubnej klasyfikacji wyprzedza go tylko będąca na ostatnim miejscu w tabeli Wisła Płock. Oczywiście, w tym momencie „hutnicy" mogą powiedzieć, że oni nastomiast strzelili najwięcej bramek, ale czy będzie to wystarczający argument? Nie wiem.

Wiadomym natomiast jest, że rozgrywki wkraczają w decydującą fazę. Wprawdzie gdy piszę te słowa nie znam jeszcze wyniku zaległego spotkania Śląska z Anilaną, ale właśnie ta Anilana może jeszcze pokrzyżować plany zarówno Śląskowi jak i Hutnikowi. Jeśli chodzi o Hutnika, to dziennikarze sportowi snuć zaczynają ciekawe prognozy. Stawiają też pytanie: Czy Hutnik sięgnie po drugi najwyższy tytuł? Pierwszym było zdobycie Pucharu Polski, drugim byłoby... zdobycie mistrzowstwa Polski. Czy o tym zadecyduje ostatni mecz ze Śląskiem w Nowej Hucie? Być może. Pokonanie mistrza Polski leży w zasięgu Hutnika, pod warunkiem jednak że nastąpi pełna mobilizacja. Śląsk, to prawda, nie jest w najwyższej formie, ale i Hutnikowi do takiejże formy też daleko. Zostawmy jednak te rozważania i czekajmy do ostatecznych rozstrzygnięć, gdyż w sporcie nigdy nic nie wiadomo, a niespodzianki dodają mu uroku.

A teraz jeszcze skład drużyny w zwycięskich pojedynkach z mielecką Stalą (w nawiasie zdobyte bramki) **Gonciarczyk, Wasilewski, Ciałowicz — Migas** (9—2), **Przybyło** (2—2), **Kałuziński** (8—13), **Garpiel** (8—4), **Gmyrek** (6—9), **Wiłkowski** (3—5), **Zawarczyński, Pawłowski, Gawlik.** (mg.)

Pożegnanie

WKS Hutnik odbyło się uroczyste pożegnanie przechodzącej na emeryturę po 27 latach pracy szkoleniowej — w tym 10 lat w Hutniku — trenera łyżwiarstwa figurowego I klasy państwowej, **Joanny Bogackiej.**

Z łyżwiarstwem figurowym pani Bogacka związana jest od dzieciństwa. W wieku 9 lat po raz pierwszy zawędrowała na lodowisko i od tej pory do dziś trwa jej wielka przygoda z jedną z najbardziej eleganckich dyscyplin sportu. W swojej karierze zawodniczej jako solistka 4-krotnie zdobywała tytuły wicemistrza Polski, a w parach sportowych wspólnie z partnerem Wrocławskim sięgnęła po tytuł mistrzowski.

W Hutniku mimo skromnej bazy — ctwarte lodowisko jest czynne nie dłużej niż 4 miesiące w roku — wyszkoliła dwie zawodniczki, jednego zawodnika i jedną parę taneczną do I klasy sportowej. Oprócz tego kilka osób szkolonych przez panią Bogacką może poszczycić się tytułami mistrza Polski w klasie III, juniorów bądź młodzieżowej.

Rezultaty te nabierają szczególnej wartości jeśli doda się, że w pokonanym polu pozostawały osoby trenujące na sztucznych lodowiskach zamarzniętych przez cały rok.

Szkółka łyżwiarska, którą w ostatnich latach prowadziła pani Bogacka cieszyła się w Nowej Hucie ogromną popularnością. Rodzice przyprowadzali na lód swoje najmłodsze pociechy w wieku przedszkolnym, by pod okiem trenera stawiały pierwsze łyżwiarskie kroki.

Bardzo dobrze układała się współpraca pomiędzy rodzicami trenujących a panią trener, która wyjątkowo duży nacisk kładła na sprawy wychowawcze.

Marzeniem pani Bogackiej jest kryte lodowisko, obiekt, na którym można by prowadzić działalność szkoleniową przez cały rok. Pokrywa się to z potrzebami klubu i dzielnicy, z marzeniami setek dzieci i dorosłych chcących poślizgać się na lodzie nie tylko zimową porą.

Zasłużonej trenerce serdecznie dziękujemy za wieloletnią pracę, życzymy pomyślności i wyrażamy nadzieję, że swoją bogatą wiedzą i doświadczeniem nadal dzielić się będzie z adeptami i mistrzami łyżwiarstwa figurowego.

IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA
29. IV — godz. 15.30
RESOVIA — HUTNIK
(II liga)

PIŁKA SIATKOWA
28. IV — godz. 17.00
LEGIA WARSZAWA — GWARDIA WROCŁAW
29. IV — godz. 17.30
AZS — LEGIA
PŁOMIEŃ — GWARDIA
30. IV — godz. 11.00
AZS — PŁOMIEŃ
HUTNIK — LEGIA

WALNE ZGROMADZENIA

W BKS „WANDA"

W dniu 24 kwietnia br. odbyło się walne zebranie sprawozdawcze BKS **„Wanda"**. W zebraniu tym udział wzięli: I sekretarz KD PZPR — **Antoni Mroczka**, z-ca naczelnika dzielnicy — **Władysław Gofron**, wiceprezes WFS — **Stefan Ciężki**, kierownik wydziału szkolenia krakowskiego OZPN — **Janusz Czepczyk** i przewodniczący ZD SZS — **Tadeusz Wurst.**

W imieniu zarządu klubu sprawozdanie z działalności złożył prezes „Wandy" — mgr **Edward Szpytma**, który w swym wystąpieniu mówił o sukcesach i bolączkach tego klubu. Można powiedzieć, że zbliża się do czołówki krajowej, bowiem w punktacji klubowej po V OSM zajął pierwsze miejsce z 234 pkt., wyprzedzając takie kluby jak: Wisłę i Hutnika. Działalność swą klub opiera na 505 czynnych zawodnikach zrzeszonych w dziewięciu sekcjach sportowych, trenerów i instruktorów jest 21. Ilość ta jest nie wystarczająca. Klubem opiekują się 34 zakłady, które w większości prawidłowo pracują z przydzielonymi im sekcjami sportowymi.

Na spotkaniu została też przedstawiona lista 10 najlepszych sportowców „Wandy": **S. Czerski, J. Szatko, J. Jakubowski, A. Dynowski, L. Goliński, M. Marek, P. Tomala, M. Gortat, A. Michałowska** i **J. Jakubiec.** Natomiast do najlepiej pracujących trenerów w tym klubie należą; **Stanisław Wcisło** (tenis stołowy), **Stanisław Guca** (kajakarstwo) i **Małgorzata Trznadel** (wioślarstwo).

BKS „Wanda" pragnie odgrywać coraz większą rolę, nie tylko w sporcie krakowskim, lecz i w skali całego kraju. Mówiono o tych sprawach na zebraniu. Poruszono również sprawę dalszej rozbudowy i modernizacji bazy sportowej, budowy sali treningowej dla tenisa stołowego, stworzenia lepszych warunków treningowych dla wodniaków itp.

(ht)

KRAKUS PODSUMOWAŁ 2-LETNIĄ DZIAŁALNOŚĆ

Klubik trzeciego klubu naszej dzielnicy, zaliczającego się także do czołówki krajowej pionu szkolnego związku poprzedziła miła uroczystość wręczenia na ręce prezesa, zdobytego pucharu przez zawodniczki z sekcji gimnastyki artystycznej na Mistrzostwach Polski SZS—AZS w tym roku.

Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu klubu złożył wieloletni prezes mgr **Witold Ga...**

Dyskutanci podjęli w swoich wystąpieniach tematy ważkie dla dalszych losów klubu. Zwłaszcza cenne uwagi i celne rady padły z ust: **Bożeny Jędrychowskiej** — trenerki p. siatkowej, mgr **Jana Soleckiego** — kierownika drużyny p. nożnej, **Jana Krzysika** — kierownika sekcji g. artystycznej, inż. **Zdzisława Sroczyńskiego** — kierownika sekcji p. ręcznej, mgr **Gustawa Plocharza** — dyr. SP 91, mgr **Tadeusza Leśniaka** — przewodniczącego DKKFiT, mgr **Aleksandra Barnasia** — sekretarza KS „Hutnik", mgr **Wiesława Targosza** — wiceprezesa urzędującego ZW SZS i mgr inż. **Tadeusza Wursta** — przewodniczącego ZD SZS.

Jest nadzieja, iż Krakus, który liczy 410 członków i 322 zawodniczek i zawodników, skupionych w 5 sekcjach, pomnoży swój dorobek i sięgnie po sukcesy nie tylko w gimnastyce artystycznej, piłce ręcznej dziewcząt i chłopców i w piłce siatkowej, ale także w piłce koszykowej i nożnej.

Wybrano nowe władze klubu. W skład zarządu weszło 16 działaczy, na czele — z ponownie wybranym — prezesem mgr **Witoldem Gąsiorem.**

BOKS

W ramach rozgrywek Pucharu Polski pięściarze Hutnika gościli u siebie drużynę Staru Starachowice, odnosząc zwycięstwo 15:3.

W poszczególnych kategoriach wagowych punkty dla Hutnika zdobyli: w musza **Ryś** jednogłośnie wygrał z Michtą, w. kogucia **Momot** uległ Korpikowi (Star), w. piórkowa **Talar** wygrał w drugim starciu na skutek kontuzji Krupińskiego, w. lekka **Opach** zdobył punkty przez dyskwalifikację Świtonia w III starciu, w. lekkopółśrednia **Jagielski** jednogłośnie pokonał Grabowskiego, w. półśrednia **Lewandowski** zwyciężył Orzdżyńskiego, w. lekkośrednia **Kubik** wygrał na punkty z Iłowskim, w. średnia **Poniedziałek** — Piwnik walka nie odbyta (obustronna kontuzja), w. półciężka **Komenda** zremisował z Gliną, w. ciężka **Węgrzynowski** zdobył punkty v. o.

Mecz stał na dobrym poziomie. Najlepszą walkę stoczył Lewandowski z Orzdżyńskim. Pięściarzom Hutnika życzymy dalszych sukcesów!

L. NOWAK

ZWYCIĘSKIE KOSZE JUNIOREK MŁODSZYCH

Strefowy turniej juniorek młodszych w koszykówce zakończył się pełnym sukcesem Hutnika. Dziewczęta pokonały swoje rówieśniczki z **Wisły 58:53 (29:17)**, ze **Staru Starachowice 43:36 (24:15)** i z **Tęczy Kielce 55:33 (21:13)** i zdobyły I miejsce premiowane awansem do rozgrywek na szczeblu centralnym. Awans uzyskały również koszykarki z Kielc, które zajęły II miejsce. Niespodzianką natomiast była słabsza postawa krakowskiej Wisły.

W turnieju najwięcej punktów dla Hutnika uzyskały: **E. Jędrzejewska 50, J. Kukuła 31, T. Chrobak 25, B. Czaja 20, J. Serafin 16.**

XXV SPARTAKIADA HiL

NARCIARZE HUTY ZAKOŃCZYLI SEZON

TURYSTYKA i rekreacja

Jak już informowaliśmy, nasi narciarze postanowili zakończyć tegoroczny sezon zimowy zawodami rozegranymi w Zakopanem na trasach Kasprowego Wierchu. Start odbył się w ub. niedzielę w konkurencji slalomu-giganta, a trofeum do zdobycia były „Puchary Krokusów".

W wiosennej już scenerii górskiej, przy oślepiającym słońcu, ale ciągle w dobrych warunkach śniegowych przeprowadzono zawody, które wyłoniły mistrzów.

„Puchary Krokusów" zdobyli: w konkurencji kobiet — **Brygida Rychlik** (czas 40.0 sek.), a w konkurencji mężczyzn — **Lesław Giluk** (czas 31.7 sek.). Dalsze miejsca w tych zawodach zajęli: **Renata Gąsiorowska** (czas 42.3 sek.) i **Elżbieta Mielczarek** (czas 42.3 sek.) oraz wśród mężczyzn — **Wojciech Stachowski** (czas 32.5 sek.) i **Jacek Wielebnowski** (czas 33.5 sek.).

Startowało 50 zawodników, w tym 15 kobiet. Z uwagi na wyrównany poziom, stoczone zostały zacięte pojedynki.

A więc sezon został już zakończony, nasi narciarze mają jeszcze w planie spotkanie towarzyskie, w czasie którego będą mogli wymienić swe wrażenia i opinie. **Myślę, że już dziś można stwierdzić, iż był to sezon udany, dla naszych narciarzy bardzo dobry. Zdobyli bowiem bezapelacyjnie prymat wśród hutników-narciarzy, a w konkurencjach biegowych są prawdziwą potęgą. Zatem jeszcze raz gratulujemy!**

SPARTAKIADA

BRYDŻ SPORTOWY — PUCHAR DLA ZRH

W dniu 19 bm. zakończyła rozgrywki I liga brydża sportowego naszego Kombinatu. Startowało 12 ognisk wydziałowych, grając systemem „każdy z każdym".

W tym roku rozgrywki miały zdecydowanego faworyta, którym była drużyna ZRH. Objęła ona przodownictwo w tabeli już po drugiej rundzie, nie oddając go do końca rozgrywek. Jak przystało na obrońcę tytułu, drużyna ZB była najgroźniejszym przeciwnikiem i zasłużenie zdobyła wicemistrzostwo. Rewelacją rozgrywek było ognisko P-64, długo utrzymujące się w szczycie tabelki.

A oto skład zwycięskiego zespołu: **J. Molik** — kapitan, **J. Sikora, J. Sznips. M. Urzędowski, W. Z. Zaykiewiczowie.**

Końcowa tabela przedstawia się następująco: **ZRH, ZB, EM, TE, P-64, TA, P-66, DKJ, ZM, ZMO.** Drużyny ZT i W-17 za oddanie trzech spotkań v. o. zostały zdyskwalifikowane.

RZUT LOTKĄ

Jak już podawaliśmy, w zakończonej kolejnej konkurencji XXV Spartakiady HiL, w rzucie lotką I miejsce zdobyła drużyna ogniska TKKF ZM. Indywidualnie najlepszymi okazali się:

Kobiety: 1. Irena Ciekańska 195 pkt. — ZM, **2. Halina Juda** 177 pkt. — HPR-3. **3. Alicja Tarka** 165 pkt. — ZM, **4. Zofia Kaszuba** 163 pkt. — ZM, **5. Henryka Matla** 146 pkt. — ZM.

Mężczyźni: 1. Roman Jasiński 207 pkt. — ZM, **2. Michał Sapała** 205 pkt. — ZM, **3. Andrzej Siciński** 205 pkt. — ZM, **4. Józef Torczyk** 204 pkt. — ZM, **5. Andrzej Nowakowski** 200 pkt. — ZM.

J. Szewczyk

RAJD NA RATY W OKOLICACH KRAKOWA

Oddział Krakowski PTTK zaprasza także na I Nizinny Rajd na Raty w okolicach Krakowa. Początek w dniu 7 maja, zakończenie 6 grudnia. Warunki uczestnictwa i wykaz punktów kontrolnych podam w następnym numerze „Głosu". Zgłoszenia do dnia 1 maja br.

AKTYW PTTK HiL

Kol. **Janina Pałka** pracuje w planowaniu produkcji Walcowni Gorącej Blach od 1965 roku. Członkiem PTTK jest już 12 lat, wstąpiła w hucie. Jest sekretarzem Koła PTTK w wydziale. Działa aktywnie w Komisji Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL, a obecnie także w Klubie Tatrzańskim. Brała udział w wyprawie w góry Bułgarii. Jest przodownikiem GOT, strażnikiem ochrony przyrody, organizatorem turystyki. Wiele wysiłku wkłada w zapewnienie wypoczynku dla załogi wydziału. Z zamiłowania jest turystką górską, chętnie jednak uprawia także narciarstwo. Wyróżniona Srebrna Odznaką PTTK.